Nr. 35 (3975) Warszawa, ŚRODA 5 Lutego 1930 r. Rok XXXVI

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 176-70.
DYREKCJA — tel. 120-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 173-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

Budżet a polityka

„Czas", organ krakowskich konserwatystów sanacyjnych, domaga się od stronnictw opozycyjnych, by w dyskusji budżetowej nie kierowały się względami politycznemi, lecz wyłącznie rzeczowemi, gospodarczemi, państwowemi. Żądanie to miałoby jakiś sens, gdyby było wykonalne, gdyby sprawy gospodarcze i ogólno państwowe nie wiązały się ściśle z polityką, gdyby rządy pomajowe nie uprawiały polityki, złej polityki, wywołującej niezadowolenie większości mieszkańców.

Ale niestosowną chwilę wybrał **„Czas"** dla swych pouczeń. Bo oto referent generalny budżetu w Sejmie, prof. **Krzyżanowski**, stały współpracownik **„Czasu"**, zagaił dyskusję budżetową na plenum sejmowem referatem wybitnie politycznym. Wprawdzie, jeżeli chodzi o uchwalenie budżetu, na co głównie zwraca uwagę **„Czas"**, to referent wypowiedział się za przyjęciem bez zmian wniosków Komisji Budżetowej. O tyle więc nie było w referacie „polityki", że członek stronnictwa rządowego udziela rządowi środków do rządzenia Państwem. Ale **„Czas"** nazywa obcięcie funduszów dyspozycyjnych również polityką i nawet partyjnictwem; prof. **Krzyżanowski** popełnił więc, mimo wszystko „politykę", podzielając stanowisko komisji, naprzekór poglądowi swego organu prasowego i niektórych ministrów.

Nam idzie jednak o co innego. Mówiąc, że referat prof. **Krzyżanowskiego** miał charakter polityczny, stwierdzamy tylko, że był wyrazem interesów obozu, do którego referent należy. Nie było w referacie wycieczek pod adresem przeciwników politycznych, była argumentacja ściśle ekonomiczna, ale mimo to referent nie wzniósł się ponad obronę interesów klas posiadających. I to my nazywamy polityką, polityką czysto klasową.

Oto kilka przykładów, uzasadniających nasze twierdzenie.

Prof. **Krzyżanowski** wystąpił jako zwolennik ograniczenia pewnych żądań Państwa, ale prawie jednym tchem wytknął rządowi, że nie dość energicznie naciska samorządy, by „nie nadużywały swego prawa nakładania podatków". Prof. **Krzyżanowski** żąda tedy od władz państwowych wydatnego skrępowania samorządów i zamiast ograniczenia — rozszerzenia zadań Państwa, gdy tylko idzie o znienawidzone podatki.

Mówiąc o ciężarach publicznych, referent oświadcza, że „przerzucenie wszystkich ciężarów na warstwy zamożne uszczupla kapitał, co znów odbija się ujemnie na zarobkach pracowników". Jakież to „wszystkie" ciężary ponoszą warstwy zamożne? Jeżeli idzie o ubezpieczenia, to robotnicy i pracownicy są dostatecznie obciążeni, a kilka tygodni płatnego urlopu, to raczej drobny wyłom w wyzysku kapitalistycznym, niż istotne obciążenie kapitału.

Prof. **Krzyżanowski** jest zdania, że każda kapitalizacja, każde pęcznienie kapitału automatycznie wychodzi na dobre pracownikom. Otóż tak wcale nie jest, zwłaszcza u nas, gdzie pracownicy nawet w czasie dobrej konjunktury muszą ciężko walczyć o najmniejszą podwyżkę. Przeżywamy niewątpliwie ostry kryzys gospodarczy. A przecież min. **Kwiatkowski** oświadczył świeżo w Łodzi, że dochody przedsiębiorstw prywatnych wykazują wzrost. A cóż z tego mają pracownicy?

Gdy się weźmie pod uwagę olbrzymią, potwornie olbrzymią, rozpiętość między dochodami przedsiębiorców, dyrektorów itd., a zarobkami robotniczemi i pensjami urzędniczemi, to wprost trudno zrozumieć, jak profesor ekonomji może się skarżyć na „przerzucenie wszystkich ciężarów na warstwy zamożne", jak może głosić hasło: wpierw kapitalizacja, a potem podwyżka płac.

Prof. **Krzyżanowski** powiedział, że jest zwolennikiem wysokich płac, ale zaraz się zastrzegł, że „odrazu nie można ich zrealizować". Mamy jednak wrażenie, że chodzi mu raczej o „święto nigdy", ponieważ wystąpił nawet przeciw tak słusznej i koniecznej — wobec dzisiejszej wartości złotego — reformie, jak podwyższenie minimum dochodu, wolnego od podatku dochodowego. Zwolnienie nędznych płac robotniczych od tego podatku, może doprowadzić do... obniżenia jeszcze tych płac! — przestrzega prof. **Krzyżanowski**, który jednocześnie zapewnia, że jest zwolennikiem podniesienia konsumcji.

Jeżeli jeszcze dodamy, że referent opowiedział się, jako przeciwnik etatyzmu, powołując się na... Australję i jeden przykład z Ameryki, a nie dostrzegając postępów etatyzmu w Niemczech, Austrji, Czechosłowacji, Anglji i nawet Ameryce Północnej, (etatyzm w poszczególnych stanach); jeżeli zwrócimy uwagę, że zupełnie pominął sprawę naszego budżetu wojskowego, rozdętego do ostatnich granic wytrzymałości społeczeństwa— otrzymamy dość wyraziście zarysowaną sylwetkę prof. **Krzyżanowskiego,** jako polityka.

Nie mamy, oczywiście, żadnej pretensji do prof. **Krzyżanowskiego,** że w referacie budżetowym ujawnił swe oblicze polityczne. Przeciwnie: byłby złym ekonomistą, gdyby nie miał własnych poglądów politycznych. Zwalczamy tylko demagogję **„Czasu"** i innych pism sanacyjnych, które słowa „polityka" używają, jako straszaka na nieuświadomionych ludzi, ale same tkwią po uszy w polityce.

J. M. B.

DALSZE UCHWAŁY RADY NACZELNEJ P.P.S.

Sprawy organizacyjne. Sprawa szkolnictwa mniejszościowego. Sprawy wydawnicze.

1. Rada Naczelna uchwala zwołać XXI Kongres Partji w dniach 7, 8 i 9 czerwca 1930 r. w Warszawie.

2. Rada Naczelna upoważnia C.K.W. do ostatecznego sformułowania stanowiska Partji wobec zagadnienia szkolnictwa mniejszości narodowościowych, rozproszonych w Polsce.

3. Wobec zbliżających się wyborów do Rad Miejskich, — Rada Naczelna upoważnia C. K. W. do wydania popularnej broszury, zawierającej materjał sprawozdawczy Rad i Magistratów o większości robotniczej (socjalistycznej).

Rada Naczelna zwraca się do członków zarządów miast i frakcji radzieckich, stanowiących większość, względnie mających wybitny wpływ na gospodarkę miejską danego miasta do dostarczenia C. K. W. na każde żądanie potrzebnych danych.

4. Rada Naczelna podkreśla z całym naciskiem, że dodatek wyborczy do podatku partyjnego w kwocie 20 gr. każdorazowo, jest obowiązkowy, nierozdzielny z podatkiem partyjnym. Okręgi partyjne winny więc nabywać razem ze znaczkami podatkowemi, także znaczki wyborcze, a komitety im podległe i członkowie organizacji obowiązani są w całości należność pieniężną uiszczać.

5. Rada Naczelna poleca C. K. W. wydawanie możliwie systematycznie broszur agitacyjnych treści politycznej, ustrojowej, gospodarczej, finansowo-skarbowej i podatkowej, oraz dotyczącej historji i praktyki ruchu robotniczego, zwłaszcza w Polsce.

AKADEMJA MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ

w niedzielę, dn. 9. II o godzinie 10½ rano, w sali Z. Z. K., przy ul. Czerwonego Krzyża 20.

Przemawiać będą członkowie Biura Międzynarodówki, Zarządu Głównego T. U. R., Organizacji Młodzieży T. U. R., Polskiej Partji Socjalistycznej i Związków Zawodowych.

W programie część artystyczna.

Karty wstępu otrzymać można w lokalach Kół Organizacji Młodzieży T. U. R., Dzielnic, Związków Zawodowych i w redakcji „Robotnika", Warecka 7.

Dwa dni dyskusji budżetowej Sejmu

Sejm pracuje w przyśpieszonem tempie. Ta sama rzeczowość, która znamionowała obrady komisyjne, a czemu świadectwo dał prezes komisji p. Byrka (B. B.), którego nikt nie posądzi o specjalne sympatje dla parlamentu, ta sama rzeczowość cechuje obrady plenum Sejmu.

Na tem szarem tle żmudnej i odpowiedzialnej pracy, przykrym dysonansem raz wraz odbijają się nieobliczalne wystąpienia panów z B. B., mające na celu zdyskredytowanie parlamentu w oczach opinji. Takiem było onegdajsze niefortunne wystąpienie posła Kozłowskiego z B. B., który, pomimo, że rzecz o dodatkowych kredytach została ostatecznie i nieodwołalnie wyjaśniona na komisji, jeszcze raz wyciągnął ją przed plenum.

Zarzuty posła Kozłowskiego spotkały się z wyraźnem i nie pozostawiającem żadnych dalszych wątpliwości oświadczeniem zarówno referenta budżetu Sejmu, jak i wicemarszałka Czetwertyńskiego.

Do tej samej kategorji wystąpień, obliczonych na mało krytycznych czytelników, należy atak pos. Sobolewskiego na Najw. Izbę Kontroli Państwa.

Ani jeden z faktów nadużyć i niechlujstw budżetowych przytoczonych w „Uwagach" N.I.K., a powtórzonych przez prasę niezależną, nie został sprostowany a tem mniej obalony, a przecież p. Sobolewski ośmielił się kwestjonować bezstronność N. I. K.

Czasy rządów niekontrolowanych skończyły się, a z niemi radosna twórczość „sanatorów". Nie można przeto dziwić się, że u tych panów N.I.K. nie jest instytucją mile widzianą...

Dużo czasu zabrał wczoraj Sejmowi sławetny PAT. Przygwożdżone mianowicie zostały fałszerstwa PAT-a i jego partyjne oblicze w służbie „bezpartyjników".

Premjer Bartel przyrzekł PAT-a odpartyjnić. Chcemy wierzyć, że to uczyni i że nie będziemy zmuszeni ponownie pisać o tej urzędowej Agencji z nieprawdziwego zdarzenia.

Do wiadomości jednak p. Premjera musimy dodać, że opis przebiegu wczorajszego posiedzenia Sejmu, nadany przez PAT-a do radja, nosił ten sam stronniczy charakter, co i poprzednie komunikaty: nazwiska mówców i referentów niesympatycznych zostały z całą pieczołowitością pominięte.

O samym p. Premjerze nie było więcej powiedziane, jak to, że przemawiał.

To jest zrozumiałe. Sprawa dla PAT-a była anty-patyczna.

Sprawa czasu pracy w kopalniach

Na Radzie Administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy

Genewa, 4 lutego. (PAT). Szwajc. Ag. Tel. W dniu dzisiejszym rozpoczęła się 46 sesja Rady Administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy.

Rada przystąpiła natychmiast do omawiania sprawy czasu pracy w kopalniach węgla. Przedstawiciele pracodawców wystąpili zdecydowanie przeciwko temu, ażeby sprawa uregulowania czasu pracy w kopalniach węgla była postawiona na porządku dziennym najbliższej międzynarodowej konferencji pracy. Delegaci rządowi Anglji, Francji i Niemiec wypowiedzieli się za umieszczeniem na porządku dziennym wzmiankowanej konferencji sprawy czasu w kopalniach węgla, podczas gdy rządowy delegat Polski uznał sprawę za niedojrzałą jeszcze do omawiania.

Dalszy ciąg obrad we środę.

Instruktor B.B.S. w Ciechanowie aresztowany za napad bandycki i za mord

Znany bojówkarz, kierownik BBS w Ciechanowie, **Stanisław Krawczyk** prawa ręka i mąż zaufania posła **Downarowicza** na okręg ciechanowski, dokonał 25.I, na czele bandy BBS, napadu na piekarza Ant. Kozakiewicza w Ciechanowie i tak okropnie go zmasakrował, że napadnięty Kozakiewicz, po trzech dniach, nie odzyskawszy przytomności, zmarł.

Poprzednio Krawczyk dokonał 5 podobnych napadów i znany był jeszcze na wiosnę ub. r. z awantur i zorganizowanego napadu na lokal PPS.

Krawczyk pozostawał w bardzo bliskich stosunkach ze starostą i komendantem Policji Powiat. i był przez nich osłaniany. Krawczyk został wreszcie uwięziony.

Ostatni mord znalazł echo w Sejmie, bo wczoraj została zgłoszona interpelacja Kl. Nar. do Prezesa Min. i Min. Spraw Wewn.

DYSKUSJA W KLUBIE Z. P. P. S.

Dziś, w środę o godz. 7 p. p. odbędzie się w klubie Z.P.P.S. dyskusja na temat

„SPRAWA NARODOWOŚCIOWA W POLSCE".

Prosimy o przybycie t. t. radnych, członków komitetów partyjnych i posłów. Kartki wstępu można otrzymać w klubie P.P.S.

ZGON JEDNEGO Z PRZYWÓDCÓW FASZYZMU

Rzym, 4 lutego. (AW). Dziś w nocy zmarł na zapalenie płuc minister robót publicznych Bianchi, w wieku lat 48. Bianchi był od czasów wojny jednym z najbliższych współpracowników Mussoliniego i jednym z przywódców faszyzmu.

BANK RZESZY OBNIŻA STOPĘ DYNKONTOWĄ

Berlin, 4 lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu centralnej komisji Banku Rzeszy uchwalono obniżyć stopę dyskontową z 6½ na 6%, zaś stopę lombardową z 7½ na 7%.

PROPAGANDA SOWIECKA W ANGLJI

Londyn, 4 lutego. (A. W.). Minister spraw zagranicznych tow. **Henderson,** wczoraj w Izbie Gmin zainterpelowany został w sprawie propagandy sowieckiej w Anglji. Na zapytanie Chamberlaina, jakie stanowisko zachowuje III Międzynarodówka wobec Anglji — Henderson odpowiedział, iż w ostatnich dniach zaszedł fakt, który bynajmniej nie przyczyni się do polepszenia stosunków angielsko - sowieckich.

DOKOŁA TAJEMNICY ZNIKNIĘCIA GEN. KUTIEPOWA

Paryż, 4 lutego. (A. W.). „Matin" donosi: sowiecki ambasador Dowgalewskij wysłał pierwszego sekretarza ambasady Arensa do Moskwy, aby zdał sprawę z afery Kutiepowa.

Jak słychać Dowgalewskij podał prośbę o 3 miesiące urlopu, ponieważ, jak twierdzi, jest sprawą gen. Kutiepowa nadzwyczaj rozdrażniony. Przed ambasadą rozstawiono straże policyjne. Od generała Millera, współpracownika Kutiepowa, wyszło zaprzeczenie wiadomości, jakoby emigranci rosyjscy projektowali zamach na ambasadę, przyznaje on jedynie, że wśród emigrantów panuje wielkie wzburzenie.

PORTES GIL MINISTREM SPRAW WEWN. W MEKSYKU

Meksyk, 4 lutego. (PAT). Ortiz Rubio, który obejmuje funkcje prezydenta, powoła jutro na stanowisko ministra Spraw Wewnętrznych Portesa Gila, dotychczasowego prezydenta prowizorycznego, który ustępuje.

HUGHES REZYGNUJE ZE STANOWISKA SĘDZIEGO W TRYBUNALE MIĘDZYNARODOWYM

Waszyngton, 4 lutego. (PAT). Hughes, który został powołany na stanowisko pierwszego sędziego Stanów Zjednoczonych, po ustąpieniu Tafta, zrezygnował ze stanowiska sędziego Stałego Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej w Hadze.

PIERWSZA ŚMIERTELNA OFIARA MROZU W WILNIE

Zanotowano tu pierwszy w bieżącym sezonie wypadek zmarznięcia. Oto wczoraj na przedmieściu Wilna przy ul. Lipowej znaleziono zmarzniętego mężczyznę.

Parlament Rzeczypospolitej

Budżety N.I.K., Prezydjum Rady Ministrów, Min. Pracy i Opieki Społ., Emerytury, Renty Inwalidzkie i długi Państwowe. Napaść B.B. na N.I.K.

Fałszerstwa PAT-a.

BUDŻET NAJWYŻ. IZBY KONTROLI

W dalszej dyskusji budżetowej Sejm zajął się wczoraj bupdżetem Najwyższej Izby Kontroli, który referował pos. tow. Kwapiński.

REFERAT TOW. J. KWAPIŃSKIEGO

Mówca podkreślił, że w ostatnich czasach działalność N. I. K. wysunęła się na czoło, a w powikłanej sytuacji politycznej, w jakiej się znajdujemy, **bezstronny głos N. I. K. ma ogromne znaczenie dla życia całego Państwa.** Sejm i społeczeństwo śledzą z najwyższą uwagą to, co mówi i pisze N. I. K. Dalej referent zaznacza, że interesował się tem, jak się układają wzajemne stosunki i współżycie N. I. K. z korpusem kontrolerów Ministerjum Spraw Wojskowych. Dowiedział się, że współpraca ta jest zupełnie poprawna, że korpus kontrolerów fotografuje dowody kasowe, a jeśli zdarzają się różnice między N. I. K., a Korpusem Kontrolerów, to są one wyrównywane.

Co się tyczy wykonywania budżetu, to prezes N. I. K. przedłożył referentowi dokumenty, z których wynika, że Rząd poza przekroczeniami budżetowemi, wniesionemi do Sejmu do zatwierdzenia, ściśle wykonywa Ustawę Skarbową i że **pod tym względem nastąpiła znaczna poprawa, co zawdzięczać należy stanowisku Sejmu.** Komisja Budżetowa w porozumieniu z N. I. K. zmieniła w budżecie N. I. K. tylko jedną pozycję, przenosząc z budżetu nadzwyczajnego do zwyczajnego 120.000 złotych. Referent prosi o przyjęcie budżetu w brzmieniu Komisji.

NAPAŚĆ B. B. NA N. I. K.

Pos. **Sobolewski (BB.)** powołuje się na opinję prezesa N. I. K., że sprawozdania N. I. K. drukowane były jako rękopis, a pomimo to przedostały się do prasy, ponieważ były dogodne dla opozycji, aby pewne materjały wyzyskać w walce politycznej.

Mówca wyraża żal, że po stwierdzeniu tego faktu nie podano środka, jak na przyszłość temu zaradzić. Osoba prezesa N. I. K. — powiada p. Sobolewski — cieszy się zaufaniem w całem społeczeństwie, ale p. prezes pozostawał w mniejszości i był przegłosowywany przez kolegjum. Mówca wątpi, czy korpus urzędniczy stoi na wysokości zadania **(Wrzawa).**

Głosy: Niesłychane! Prowokacja!

Pos. **Rataj:** Panie prezesie, niech pan słucha.

Pos. Sobolewski zapowiada, że będzie głosować za budżetem N. I. K., jako dowód zaufania jego klubu do osoby prezesa N.I.K.

REPLIKA POS. RATAJA.

Pozostawienie wywodów p. Sobolewskiego bez odpowiedzi wydaje mi się niemożliwem. Jeśli p. Sobolewski chciał wskazać, że w sprawozdaniach N. I. K. zdarzają się usterki, to się z tem godzę. Sprawozdania zawierają wyniki urywkowej kontroli. Nieraz są wzmianki o drobnych usterkach, a niema spraw ważnych. Rezultaty urywkowej kontroli bywają też niekiedy podawane przez niektórych urzędników w sposób może zbyt kategoryczny, jeszcze w stadjum badania sprawy. Ale przeciw jednej rzeczy muszę zareagować i to sądzę, że nie we własnem imieniu, ale całego Sejmu. Mianowicie przeciw temu ustępowi przemówienia p. Sobolewskiego, gdzie podważał on działalność kolegjalną N. I. K. **(Wielka wrzawa. Głosy: Wstyd! Hańba! Pokątny doradca!)** N. I. K., gdy działa kolegjalnie, działa jak sąd i wyroki jej mają taki sam walor. **Coby Pan powiedział, gdybym z tej trybuny poddawał w wątpliwość wyroki sądu? To są rzeczy nigdzie niepraktykowane i nie dopuszczalne.** Sądzę, że Pan Prezes N. I. K. potwierdzi to, co mówię, że krytyka wyroków kolegjalnych N. I. K., składu N. I. K., jako rzekomo stworzonego pod jakimś kątem widzenia, słowem, że **takie podważanie zaufania jest niesłychanie niebezpieczne.**

O N. I. K. będziemy mieli możność mówić w Komisji Budżetowej z okazji zamknięć rachunkowych i wniosków o absolutorjum, ale cokolwiek powiemy, nie może to dotyczyć tego, **że N. I. K. działa i powinna działać na zasadzie niezależności sędziowskiej i że wyroki ferowane przez N. I. K. w charakterze sądowym nie mogą podlegać takiej krytyce, jaka tu była wypowiedziana. (Brawa i oklaski).**

KOŃCOWE PRZEMÓWIENIE TOW. KWAPIŃSKIEGO.

Sprawozdawca tow. **Kwapiński** podkreśla, że świadomie pominął przemówienia Prezesa N. I. K., gdyż decydującem i miarodajnem jest zdanie całego kolegjum. **Nie wyobrażał sobie, aby ktokolwiek podjął się krytyki N. I. K. na takiej płaszczyźnie.** Referent podkreśla dalej kolosalną rolę, jaką odegrała N. I. K., zwłaszcza w tych czasach, gdy rzucało się opinji — **„jak zechcę, to Trybunał się zbierze, jak nie zechcę, to się nie zbierze".** Społeczeństwo z ulgą przyjęło uwagi N. I. K., jako dowód, że jest ktoś w Polsce, **kto nie pozwoli frymarczyć funduszami i czuwa nad gospodarką.** A teraz przychodzi p. Sobolewski i podważa to zaufanie i twierdzi, że urzędnicy nie odpowiadają swemu zadaniu. **Jest to postępowanie conajmniej lekkomyślne.**

Co się tyczy pretensji p. Prezesa, że prasa opozycyjna zajmowała się uwagami N. I. K., to przekonany jestem, że gdy zabierzemy się do pracy, którą przygotuje nam podkomisja Budżetowa, to akurat sesja będzie zamknięta. Nie było więc innego sposobu zajmowania się uwagami N. I. K. Uwagi te były wydrukowane i podane do wiadomości i z tych druków prasa mogła czerpać. Jako referent przyłączam się do tego oburzenia, jakie wyraził tu p. Rataj i zaznaczam, **że nic nas nie powstrzyma jako posłów od kontroli, zwłaszcza w tej sytuacji politycznej, w jakiej Polska się znajduje. (Oklaski).**

WYJAŚNIENIE PREZESA N. I. K. P. WRÓBLEWSKIEGO.

Prezes **Wróblewski** wyraża ubolewanie, że słowa jego o różnicy zdań w obrębie kolegjum zostały użyte za podstawę do podejrzeń. W kolegjum panuje atmosfera badania rzeczowego, nikomu natomiast woli swej się nie narzuca. P. prezes stwierdza, że

„atmosfera w kolegjum jest podniosła i problemy, które do nas przychodzą, traktowane są niesłychanie objektywnie, a to, co jest uchwałą kolegjum, naprawdę jest wynikiem bardzo poważnych rozpraw i ożywione głęboką chęcią dojścia do sądu objektywnego. Wobec tego **wytwarzanie pewnego kontrastu między prezesem N. I. K., a składem kolegjum dotknęło mnie niesłychanie boleśnie. (Głos na prawicy:** Niedźwiedzia przysługa). Mogą być różnice zdań, były, będą, będziemy się nawzajem przekonywali. Gdyby była jakaś sprawa zasadnicza, co do której pozostawałbym w dysonansie z większością kolegjum, umiałbym z tego wyciągnąć konsekwencje i uszanować zasadę kolegjalności. Ale w takich kwestjach, kiedy chodzi o taki czy inny układ uwag i t. p., taka fluktuacja opinji jest możliwa".

PODKOPYWANIE AUTORYTETÓW.

Pos. **Rybarski:** Oświadczenie B. B. chce podkopać autorytet NIK. Nie jest to przypadek. Po ograniczeniu niezawisłości sędziowskiej, po ogromnem rozszerzeniu swobody władz administracyjnych, urządza się atak na jedyną instytucję niezależną w Państwie, która jest ponad stronnictwami. Ten atak został wypowiedziany przez konserwatywnego członka B. B.

BUDŻET PREZYDJUM RADY MINISTRÓW

TENDENCYJNE WIADOMOŚCI PAT-a.

Przystąpiono do budżetu Prezydjum Rady Ministrów, który referował pos. **Kornecki** (kl. Nar.).

Po omówieniu spraw organizacyjnych Prezydjum R. M. oraz Trybunału Administracyjnego, mówca dłużej zatrzymał się nad osławionym PAT-em. Z wywodów mówcy wynika, że:

„Przedsiębiorstwo PAT jest deficytowe i w tym roku dopłata ma wynosić 831.000 zł. W dyskusji komisyjnej stwierdzono tendencyjność informacji PAT-a i specjalne nastawienie życzliwości dla stronnictw popierających Rząd. Zagranicę informował PAT nieściśle, podając np., że BB. w okręgu łódzkim w czasie wyborów samorządowych odniósł wielkie zwycięstwo, gdy tymczasem dotyczyło to tylko miasteczka Brzezin. Fakt, który wczoraj zaszedł, potwierdza tę naszą złą opinję o PAT-cie. O przebiegu wczorajszego posiedzenia plenarnego wydał PAT komunikat, w którym jest tylko krótka wzmianka o referacie p. Dąbskiego o budżecie Sejmu i Senatu, natomiast obszernie jest streszczone przemówienie p. **Kozłowskiego** z BB., podkreślające, że Marszałek Sejmu ma do dyspozycji większą sumę, niż p. Premjer i t. p., poczem krótko tylko zaznaczone są odpowiedzi panów Rataja i Dąbskiego. Zwracam uwagę p. Premjera na to postępowanie PAT-a. Jako referent pytałem dyrektora PAT-a, dlaczego takie rzeczy się dzieją, a on wytłumaczył mi, **że PAT działa na podstawie okólnika, wydanego do wszystkich agencyj, w którym się poleca objektywne informowanie prasy i bez tendencyj, ale równocześnie zgodnie z ogólną polityką Rządu.** Pan dyrektor uważał, że ten okólnik załatwia sprawę. Tymczasem ma on ten skutek, że nietylko w centrum, ale i na prowincji funkcjonarjusze PAT-a szukają informacji i natchnienia u władz. Ponieważ jesteśmy dopiero na wstępie dyskusji budżetowej, zwracam się do Pana Marszałka Sejmu, żeby w jakiś sposób Sejm zareagował na to traktowanie przez PAT-a naszych obrad.

OŚWIADCZENIE WICEMARSZAŁKA CZETWERTYŃSKIEGO.

Wicemarszałek p. **Czetwertyński:** O sprawie tej poinformowano mnie już z paru stron. Pan Kozłowski, pracując po raz pierwszy w Sejmie, może mylnie poinformował się w Biurze Sejmu i podzielił się swojem pierwszem wrażeniem. Mniemam jednak, że po odpowiedziach panów Rataja i Dąbskiego pan Kozłowski przekonał się o niesłuszności swoich zestawień, bo widziałem Panów w rozmowie ze sobą. Mam tedy nadzieję, że pan Kozłowski poda tutaj sam odpowiednie wyjaśnienie, które **sprostuje złe wrażenie, jakie po całym kraju rozniósł komunikat PATA.** Bardzo się cieszę, że Pan Premjer przysłuchiwał się przemówieniu p. referenta. Wystąpię też do Prezesa Rady Ministrów oficjalnie z prośbą o kategoryczne wyjaśnienie i pouczenie PAT-a, co znaczy objektywne traktowanie prac Sejmu, bo nawet **wyrażenie „zgodnie z polityką Rządu"** nie wyklucza podawania prawdy.

CO SĄDZI O PATICZNEJ P. PREMJER.

Prezes Ministrów p. **Bartel: Wydaje mi** się rzeczą, która się sama przez się rozumie, że komunikaty PAT-a powinny być objektywne. Sprawa tu poruszona przez p. Korneckiego będzie zbadana i wydam odpowiednie instrukcje i polecenia.

Tow. Z. **Piotrowski:** I trzeba ukarać.

„ZATRUTA STUDNIA FAŁSZÓW".

Pos. **Dąbski** oświadcza, że wobec braku bezstronności u PAT-a, który stał się źródłem fałszów, szerzonych w kraju i zagranicą, Sejm na taką „zatrutą studnię fałszów" nie ma pieniędzy. Mówca zgłasza wniosek **skreślenia całej sumy preliminowanej na PAT.**

Pos. **Kozłowski** (BB) wypiera się, jakoby przemówienia posłów **Dąbskiego** i **Rataja** przekonały go.

Wicemarszałek Czetwertyński: Powiedziałem, że mam wrażenie, iż p. poseł Kozłowski został przekonany. Okazuje się, że to wrażenie było mylne, na to nic nie poradzę.

P. **Wyrzykowski:** Godnego p. Premjer po sobie zastępcę przysyła do Sejmu. Profesor profesorowi nie równy.

(P. Kozłowski jest profesorem uniwersytetu lwowskiego, gdzie wykłada archeologję. Mandat otrzymał po rezygnacji z mandatu Premjera Bartla. — **Przyp. sprawozd.**)

BUDŻET PRACY I OPIEKI SPOŁECZNEJ

Budżet Pracy i Opieki Społ. referował pos. **Kuśnierz** (Ch. D.), który omówił wszystkie poszczególne dziedziny, podlegające temu Ministerjum, jeszcze raz podnosząc — jak na komisji — złą sytuację finansową Kas Chorych i konieczność przywrócenia samorządu w Kasach Chorych, gdyż obecny stan długo utrzymać się nie da.

Po przemówieniu pos. **Krzyżanowskiego** zabrał głos pos. tow. Antoni Szczerkowski.

PRZEMÓWIENIE TOW. A. SZCZERKOWSKIEGO

(W streszczeniu)

ZAGADNIENIE EMIGRACJI.

Z tego, że Polska jest krajem rolniczym, jeszcze nie wynika, żeby ludność włościańska nie była zainteresowana w działalności Ministerjum Pracy. Powinna być zainteresowana już choćby ze względu na emigrantów, którzy rekrutują się przeważnie z pośród tej ludności Sprawa emigracji jest kwestją międzynarodową. Wszystko, co my możemy zrobić dla naszych emigrantów, ma małe znaczenie. O ich doli decyduje prawodawstwo ochronne poszczególnych krajów i rola klasy robotniczej w tych krajach.

ROZBUDOWA UBEZPIECZEŃ SOCJALNYCH.

Nasze ustawodawstwo socjalne jest niewystarczające. Musimy dążyć do dalszej jego rozbudowy. Na pierwszy plan wysuwa się zagadnienie ubezpieczenia na starość i od inwalidztwa. Rząd wycofał z Sejmu odnośny projekt ustawy.

Na komisji budżetowej słyszeliśmy narzekania ze strony przedstawiciela Ukraińców, że emigracja ukraińska napotyka na trudności, a nawet jest ograniczana.

Takie same skargi słyszeliśmy ze strony ludności żydowskiej. Stoimy na stanowisku, że wszyscy robotnicy bez różnicy wyznania i narodowości winni być narówni traktowani przy korzystaniu z ochrony pracy i opieki społecznej.

DALSZY CIĄG NA STRONIE 7-ej.

A. SZCZERKOWSKI.

ROBOTNICY POLSCY A MNIEJSZOSCI NARODOWE

(dokończenie).

Jak wiadomo, burżuazyjna część społeczeństwa żydowskiego z sjonistami na czele opowiada się bezwzględnie za językiem hebrajskim, a część demokratyczna z „Bundem" na czele opowiada się za językiem żydowskim. My, jako socjaliści, w zasadzie powinniśmy się wypowiedzieć, mojem zdaniem, za językiem żydowskim.

Towarzysze żydowscy wskazują, że masy żydowskie mają swoje właściwości kulturalne i językowe, które odgrywają wielką rolę w życiu tych mas, że muszą dążyć do własnej kultury i sztuki, co im może tylko uprzystępnić język żydowski. Dlatego też przedstawiciele „Bundu" bezwzględnie zwalczają żądanie prawicy żydowskiej z sjonistami na czele, którzy chcą wprowadzić język hebrajski, co uważają za niemożliwe i wypowiadają się bezwzględnie za językiem żydowskim, którego przeważnie masy żydowskie używają.

W związku z tem chcę nadmienić, że kwestja ta budzi poważne wątpliwości, czy my, jako socjaliści polscy, licząc się z tendencjami szerokich mas społeczeństwa żydowskiego, powinniśmy się do niej ustosunkować, jako rozjemcy w tym sporze wewnątrz żydowskich mas.

Wydaje mi się, że między nami a „Bundem" budzi także pewne wątpliwości kwestja, czy w dzisiejszych warunkach należałoby prowadzić prywatne szkoły żydowskie o charakterze świeckim przez Państwo i gminy, czy też szkoły państwowe. Wydaje mi się, że szkoły prywatne dla ludności żydowskiej można łatwiej zrealizować na okres przejściowy do czasu wprowadzenia szkół państwowych, jakich żąda „Bund".

Istnieje również bardzo sporne zagadnienie — świętowania soboty. Zdaję sobie dokładnie sprawę, że kwestja ta ze względów tradycyjno - psychologicznych ma olbrzymie znaczenie dla Żydów. Życie jednak wysuwa żądanie, aby robotnicy i pracownicy żydowscy, chcąc się dostać do pracy w wielkim przemyśle i w szeregu instytucji państwowych, wyrzekli się świętowania soboty. To niewątpliwie wywołuje w sferach religijno - nacjonalistycznych silny sprzeciw i oburzenie. Pod naporem agitacji tych sfer, towarzysze żydowscy nie mogą się łatwo zdecydować na zajęcie jakiegoś pozytywnego stanowiska. W związku z tą sprawą należy wskazać, że rozwój kapitalizmu jest nieraz silniejszy, niż utarte przekonania, i łamie zasady, uznane za nienaruszalną tradycję religijną.

W swoim czasie Sejm Rzeczypospolitej Polskiej powziął uchwałę, znoszącą szereg świąt katolickich, które tkwiły głęboko w duszach mas katolickich. Społeczeństwo polskie zgodziło się na zniesienie wspomnianych świąt.

Ze stanowiska klasy robotniczej niedziele i wszelkie święta muszą być traktowane, jako dnie odpoczynkowe i wydaje mi się, że życie będzie silniejsze i zmusi robotników żydowskich do zaniechania świętowania soboty.

Kto zna zajścia w pewnych fabrykach na terenie okręgu łódzkiego, jak również w Białymstoku, ten wie, jak fatalnie to się odbiło na współpracy i wspólnej walce robotników polskich i żydowskich, a wyszło na korzyść nacjonalizmu obu narodowości. Zatargi te doprowadzały do tego, że z powodu świętowania soboty pewne fabryki były opanowane przez robotników żydowskich, a inne, gdzie świętowano niedzielę, — przez robotników polskich, bo robotnicy nie mogli dojść do porozumienia, kapitaliści zaś sami prowokowali zatargi tego rodzaju.

Wreszcie przechodzę do jednego z bardzo ważnych zagadnień, mianowicie, czy rozwój wypadków pójdzie w kierunku asymilacji mas żydowskich, czy też pójdzie inną drogą, jak sobie to wyobrażają działacze żydowscy.

Nie chcę tutaj wypowiadać w tej sprawie poglądu, przesądzającego tę kwestję. Chcę wskazać, że w państwie współczesnem, gdzie szybko następują przemiany w życiu gospodarczem i politycznem, w szczególności wobec koncentracji wielkiego kapitału, tworzenia trustów i syndykatów, społeczeństwo żydowskie, którego egzystencja jest ściśle związana przeważnie z przemysłem i handlem, musi podlegać tym zmianom.

Stwierdzali już niejednokrotnie przedstawiciele różnych sfer społeczeństwa żydowskiego, że wprowadzenie monopolów państwowych, jak: spirytusowego, tytoniowego, zapałczanego, doprowadziło do tego, że pozbawiło poważną część ludności żydowskiej podstawowego zajęcia, proletaryzując te masy.

Również tworzenie syndykatów i trustów idzie w kierunku wyeliminowania pewnych sfer ludności żydowskiej z handlu, który był główną podstawą ich egzystencji. A także rozwój kultury idzie w tym kierunku, że w tych dziedzinach życia, w których pracowała głównie ludność żydowska, pracuje coraz więcej ludność polska.

Z drugiej strony widzimy, że ludność żydowska robi ogromne postępy w używaniu języka polskiego, korzystania z dorobku kultury i sztuki polskiej.

Toteż dawne hasła antysemickie, wysuwane przez N. D. i wogóle przez nacjonalizm polski, nieomal zupełnie zbankrutowały. Hasło „numerus clausus" zbankrutowało. Zwolennicy tego hasła nie mają dziś odwagi podtrzymywać go jawnie, bo każdy zdrowo myślący obywatel państwa uważa je za utopję.

Ostatnie wypadki we Lwowie wśród młodzieży akademickiej również przyniosły tylko kompromitację nacjonalizmu polskiego.

Jeżeli się mówi o tem, że podobno istnieją jakieś tajne okólniki, dotyczące nieprzyjmowania żydów na uniwersytety, to uważam to za niedopuszczalne i wysoce szkodliwe dla naszego Państwa.

Przymus wynaradawiania uważam za szkodliwy, ale wszystko wskazuje na to, że tendencje rozwojowe prowadzą — czy chcemy, czy nie chcemy — do powolnej asymilacji mas żydowskich.

Co się tyczy hasła, wysuwanego przez „Bund" i masy robotnicze żydowskie: „równe prawo do pracy", to uważam je za zupełnie słuszne. Jeżeli rozstrzygniemy pewne kwestje sporne, to wspólnemi siłami będziemy mogli zwalczyć łatwiej tę wielką krzywdę, jaka się dzieje robotnikom i pracownikom żydowskim.

Wreszcie chcę wskazać, że w klasowym ruchu zawodowym w Polsce kwestja mniejszości narodowych, mojem zdaniem, jak i zdaniem wszystkich działaczy, została załatwiona ku zadowoleniu tychże mniejszości. Zostały otwarte oddziały przy Związkach Centralnych tam, gdzie zachodziła potrzeba uwzględnienia potrzeb językowych i kulturalnych mniejszości.

Obecnie zależy od robotników mniejszości narodowych, czy będą w stanie na terenie tych związków zorganizować się należycie do walki o lepszy byt i odrębne prawa kulturalne. Zjednoczenie robotników wszystkich narodów pozwoli na prowadzenie wspólnej walki z kapitalizmem.

Rozwiązanie tej kwestji w związkach zawodowych jest wielkim krokiem naprzód i obecnie nadchodzi kolej, aby kwestja ta została rozwiązana na terenie partji socjalistycznych w myśl słusznych postulatów mniejszości narodowych z korzyścią dla Państwa naszego i całej klasy robotniczej.

ZDARZENIA I LUDZIE

CHICAGO

SIEDLISKO KORUPCJI I BANDYTYZMU.

Ambitne to miasto — Chicago!

Olbrzym pięciomiljonowy, ośrodek handlu zbożowego i mięsnego, siedziba wielkiego przemysłu rolniczego, światowa giełda pszenna, centrum kolejowe i lotnicze Ameryki Północnej, wspaniały port śródlądowy — uważa siebie za właściwą stolicę Stanów Zjednoczonych, za stuprocentowe amerykańskie miasto.

Chicago to pępek Ameryki — a zatem i świata całego — woła chicagowianin: „Nowy York to wybujały na pobrzeżu oceanu sztuczny twór, obcy duchem i charakterem Ameryce! Chcesz poznać Amerykę — jedź do Chicago!"

Trzeba jednak być bardzo odważnym turystą, aby dziś ważyć się na wycieczkę do Chicago. Proszę przejrzeć ostatnie dzienniki:

Trzy bomby rzucono onegdaj w centrum miasta, przed wielkim sklepem.

Policja jest bezsilna wobec grasujących po mieście band przemytników alkoholu, którzy podzielili Chicago na sfery „wpływu" i niepodzielnie niem rządzą.

Zarząd miasta ogłosił niewypłacalność. Chicago jest pospolitym bankrutem.

Banki odmawiają miastu pomocy finansowej i kredytu.

40.000 pracowników miejskich nie otrzymało pensji.

Magistrat od dwuch lat nie zbiera należycie podatków; wyręczają go bandy rzezimieszków.

Księgarze, dostarczający podręczniki dla szkół miejskich, zawiesili wypłaty, bo od lat kilku miasto nie pokrywa ich rachunków.

Długi miasta sięgają 58 miljonów dolarów — czyli pół miljarda złotych.

Szpitale i ochronki żyją z łaski dostawców, którzy grożą zamknięciem kredytu za kilka dni.

Szkoły będą zamknięte w tym tygodniu z powodu braku węgla.

Dom kupca Cullotta wyleciał w powietrze, wysadzony przez bandytów, którym kupiec nie chciał zapłacić 5 tys. dolarów „podatku".

Zbyt długa byłaby pełna lista osobliwości chicagoskich. Nie wolno jednak zapominać o największej osobliwości: panu mayorze — mayor w amerykańskich miastach łączy obowiązki prezesa Rady Miejskiej i Prezydenta miasta — „Big Bill" Thompsonie, „wielkim Billu", jak go dobrotliwie nazywają współobywatele. Pan ten wszedł do Magistratu na plecach Włochów, Polaków, Murzynów pod hasłem ochrony Chicago przed zalewem... angielskim. Popierała go banda silniejsza i patrzył on przez palce na wyczyny tej bandy. Doprowadził miasto do bankructwa szastaniem pieniędzmi, nieściąganiem podatków, systemem korupcji i nepotyzmu. Jako szef policji odznaczył się tem, że nie płacił policjantom żołdu. Nie tracił jednak nigdy tupetu i bezczelnie gardłował na wiecach o swoich zasługach dla miasta i dla ludności.

O gospodarce Big Billa w stołecznem mieście Chicago należałoby urządzić odczyt w sali Rady m. stołecznego Warszawy. *J. S.*

NA „FUNDUSZ OBRONY DEMOKRACJI I WOLNOŚCI"

Wpłacili po 20 zł. za m. luty następujący posłowie i senatorowie Z. P. P. S.:

Arciszewski, Baranowski, Barlicki, Bettman, Bień, Chodyński, Ciołkosz, Czapiński, Czarnecki, Diamand, Dobrowolski, Dubois, Dzięgielewski, Grylowski, Grzecznarowski, Hausner, Janiak, Kaczanowski, Karpiński, Kaźmierczak, Kępczyński, Kotarski, Kowalski, Kuryłowicz, Kwapiński, Liberman, Marek, Mastek, Matuszewski, Mikołajewski, Nehring, Niedziałkowski, Nosal, Nowicki, Pająk, Piotrowski, Pławski, Pragier, Próchnik, Pużak, Reger, Śledziński, Stańczyk, Stążowski, Świątkowski, Szczerkowski, Topinek, Zaremba, Ziemięcki, Żuławski. Danielewicz, Gross, Gruszczyński, Kelles-Krauz, Kłuszyńska, Kopciński, Limanowski, Posner, Sokołowski, Strug. — Razem 1200 zł.

Posterunkowy P. P. zł. 6.—.

Senator Daniel Gross za miesiąc styczeń zł. 20.—.

Książki nadesłane

Knut Hamsun. WŁÓCZĘGI. (Landstrykere). Tom 67 Bibljoteki Laureatów Nobla. Przekład Czesława Kędzierskiego. Wydawnictwo Polskie R. Wegenera. Poznań 1929 r.

Co to są ogrody działkowe?

Jedną z sekcyj Robotniczego Towarzystwa Służby Społecznej, jest Sekcja Ogrodów Działkowych.

Co to są ogrody działkowe? Naogół niewiele o nich wiemy w Warszawie, natomiast zna i ceni je mieszkaniec województw zachodnich i północnych: pomorskiego i poznańskiego, a także Górnego Śląska, zna je i ceni mieszkaniec miast zagranicą.

Rosną miasta, powstają domy koszarowe o ciasnych podwórkach, wzrasta komorne, lecz mieszkaniec wielkich miast coraz mniej ma powietrza i słońca. Robotnik po 8-miogodzinnej pracy w fabryce, urzędnik po 7-miogodzinnej pracy biurowej, wracają do swych mieszkań ciasnych, dusznych, niezdrowych. Dzieci robotnicze bawią się na ulicy, gdzie wciąż grozi im niebezpieczeństwo życia lub kalectwo.

Aby uczynić życie wielkomiejskie zdrowszem i radośniejszem dla tych, którzy nie mają możności zajmować apartamentów ani wyjeżdżać na letnie mieszkania, zaczęto zakładać zagranicą ogrody działkowe. Powstaje towarzystwo w celu dzierżawienia gruntów państwowych, samorządowych lub prywatnych. Teren dzierżawiony dzieli się na działki przeciętnej wielkości 300 m. kwadratowych. Członkowie danego towarzystwa dzierżawią te działki.

Towarzystwo ma swój zarząd, posiada statut i regulamin.

Cały teren, a także każda pojedyńcza działka, są ogrodzone. Na działce dzierżawca działki gospodaruje według własnego uznania: buduje altankę, sadzi drzewa owocowe, hoduje jarzyny i kwiaty. Sam uprawia swą działkę przy pomocy rodziny.

Taki mały ogródek daje dzierżawcy rozmaite korzyści. Przedewszystkiem dobroczynnie wpływa na zdrowie całej rodziny. Zamiast w dusznym lokalu, spędzają członkowie rodziny czas na świeżem powietrzu, przy pracy korzystnej dla zdrowia. W każdej kolonji istnieje teren do zabaw dla dzieci. Tam spędzają one czas, zamiast biegać po ulicy lub po podwórku.

Ogródek taki jest jednocześnie wytchnieniem po ciężkiej pracy zarobkowej, jest najlepszem spożytkowaniem wolnego czasu. Tam człowiek pracuje nie pod przymusem, lecz dla siebie, dla swej przyjemności i korzyści.

Ogródek bowiem daje korzyści — owoce, jarzyny i kwiaty. Taka mała działka 300 m. kw. może dać nielicznej rodzinie jarzyn, jagód i owoców w ilości zupełnie dostatecznej.

Wszystkie te względy skłoniły Robotnicze Towarzystwo Służby Społecznej do powołania do życia Sekcji Ogrodów Działkowych.

Sekcja posiada w swem rozporządzeniu na Rakowcu 50 działek wielkości 300 m. kw. każda. Wkrótce zorganizuje pogadanki, na których szczegółowo wyjaśni znaczenie ogrodów działkowych, a także poda dokładne dane liczbowe kosztów działki i ilości produktów, które działki dostarczają dzierżawcom w Warszawie.

Sekcja spodziewa się, iż związki zawodowe i członkowie Partji, w zrozumieniu własnej korzyści, nie omieszkają skorzystać z nadarzającej się możności poprawy zdrowia swego i swej rodziny, oraz podniesienia jej poziomu gospodarczego i pośpieszą wydzierżawić te działki.

W dalszym ciągu postaramy się wydzierżawić tereny w innych okolicach Warszawy, tak, aby zamiast wstrętnych przedmieść warszawskich, z czasem otoczył nasze miasto pas ślicznych ogródków. *M. Ch.*

Obrońca krzywdzącego orzeczenia

Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej

„Dzień Polski", organ p. Radziwiłła, w N-rze 24 z dnia 25 stycznia r. b. zamieścił artykuł p. Władysława Froelicha pod tytułem „Prawdy p. Kwapińskiego".

W artykule tym p. Froelich staje wyraźnie w obronie orzeczenia Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej.

Gdyby istotnie nie było krzywdy, o jakiej pisałem, to napewno p. Froelich nie fatygowałby się do napisania artykułu. W każdym razie musimy być wdzięczni p. Froelichowi, który stanął w obronie wydanego orzeczenia, bo swoją obroną potępił samo orzeczenie. P. Froelich zabawia się w żarty i tendencyjne oświetlanie faktów. Pod tym względem ma w opinji naszej ustaloną reputację.

P. Froelich zapytuje, jaki był cel mojego artykułu i odpowiada „w dalszym ciągu burzenie i szerzenie fermentu". Nie, p. Froelich, tego rodzaju orzeczeniami pp. urzędnicy, szerzą ferment.

Jeżeli chodzi o meritum sprawy, to p. Froelich dość gładko omija jaskrawe zmiany, dokonane przez Nadzwyczajną Komisję na niekorzyść robotników rolnych. P. Froelich probuje zasłonić się kryzysem w rolnictwie. Jakiem prawem p. Froelich żąda od robotników, by brali udział w ulgach na rzecz pp. pracodawców, jeżeli pp. pracodawcy nie dopuszczają robotników do udziału w zyskach w czasie świetnej konjunktury? Jeżeli już mowa o kryzysie, to ten kryzys w równej mierze dotyka robotników rolnych. P. Froelich próbuje wykręcić się żartem od jasnej odpowiedzi i powołuje się na moje twierdzenie, że ilość otrzymywanej ordynarji jest zaledwie wystarczająca na przeżywienie rodziny i z tryumfem oświadcza, że przecież robotnicy nic nie mają do sprzedawania. Przypomina to argument, że drobnego rolnika wcale nie obchodzi, czy cena na zboże jest niska, czy wysoka, bo on nie ma zboża na sprzedaż. Kto zna życie wsi i wielką nędzę, jaka tam panuje, wie doskonale, jak robotnik rolny musi od ust sobie odmawiać, by zaoszczędzić na konsumcji chleba, który otrzymuje w zbożu, aby oszczędność zużyć na inne potrzeby w rodzinie. To samo dotyczy i małorolnych gospodarzy.

P. Froelich pisze, że wynagrodzenie gotówkowe robotników dniówkowych zostało niezmienione, ale nie dodał, jakie to wynagrodzenie gotówkowe otrzymują robotnicy dniówkowi. Widać, że nie jest ono już tak wysokie, jeżeli nawet p. Froelich nie przytoczył cyfr zarobków robotników dniówkowych.

Cokolwiekby się mówiło, pozostaje prawdą, że Nadzwyczajna Komisja Rozjemcza pozbawiła tak zwanych parobków wynagrodzenia dotychczasowego i obniżyła im zarobki.

Jeżeli p. Froelich mówi o godzeniu się ordynarjuszy sam na sam z obszarnikiem w odniesieniu do kwestji krów i przedstawia tę sprawę w taki sposób, że obszarnik i robotnik, godzący się do pracy, mają równe prawa. Froelich wie jednak, jak wiedzą i ci pp. urzędnicy, którzy wydali orzeczenie, że równych praw te dwie umawiające się strony nie mają, że przewaga jest po stronie obszarnika, że obszarnik może narzucić swoje żądania, że robotnik w czasie szalonego bezrobocia, jakie grasuje w Polsce, musi podyktowane warunki przyjąć. Dawne orzeczenia i umowy zbiorowe nie przewidywały przewagi obszarnika w sprawie, czy ma trzymać jedną krowę, czy dwie. Utrzymanie krów było częścią składową zarobku robotnika. Jeżeli ktoś zmniejsza składową część zarobku robotnika i robi to nie w sposób uczciwy i prosty, lecz w sposób podstępny, to trudno nazwać orzeczenie inaczej jak krzywdą.

Niech p. Froelich będzie spokojny; robotnicy rolni nie są ani tak podli, ani też tak głupi, żeby mógł wmówić w nich, że organizacja, którą reprezentuję, istnieje po to, by szerzyć zamęt.

Kolumny cyfr, które przechodzą przez Komisje Rozjemcze, które wyrokują w sprawach niedotrzymywania warunków wynagrodzenia ze strony obszarników i pomoc, jakiej udziela Związek robotnikom rolnym — są zbyt widoczne, żeby robotnicy rolni nie rozumieli wielkiej i doniosłej pracy swojego Związku.

Oświadczyliśmy, że nie przyjmujemy orzeczenia do wiadomości i do oświadczenia tego zastosujemy się, albowiem nic nie upoważniło Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej do **pogorszenia obowiązujących od 10-ciu lat warunków wynagrodzenia.** I nie pomogą p. Froelichowi różni sprzedawczycy, których p. Froelich jako Prezes Stowarzyszenia Pracodawców i Pracowników rozsyła po powiatach, by rozbijali naszą organizację. Wysokie pobory, jakie daje Związek p. Froelicha tym sprzedawczykom świadczą wymownie o tem, że działalność naszego Związku z punktu widzenia społecznego jest słuszna.

Orzeczenie p. Minister Prystor zaakceptował i nawet miał odwagę, nie pytany przez nikogo i nie zaczepiony w tej sprawie przez nikogo, bronić na posiedzeniu Budżetowej Komisji w Sejmie.

Dobrane towarzystwo: obszarnicy, p. Prystor, p. Froelich ze swojem Stowarzyszeniem Pracodawców i Pracowników, oraz indywidua, wydalone ze Związku, a zgrupowane pod skrzydłami p. Niskiego — idą ławą przeciw działalności naszej organizacji, **by dopomódz obszarnikom w walce z nami!**

Wytrzymamy.

J. Kwapiński.

REZYGNACJA

POSŁA WOŹNICKIEGO ZE STANOWISKA WICEMARSZAŁKA SEJMU

Wczoraj odbyło się posiedzenie parlamentarnego klubu Wyzwolenia. W toku obrad wicemarszałek pos. **Woźnicki** złożył oświadczenie, że wskutek choroby składa mandat wicemarszałka, zaznaczając, że ta jego decyzja jest nieodwołalna. Rezygnację pos. **Woźnickiego przyjęto** do wiadomości. Jeszcze w dniu wczorajszym pos. **Woźnicki** wystosował pismo do Marszałka Sejmu z oświadczeniem, iż złożył mandat wicemarszałka. Klub Wyzwolenie wysuwa na opróżnione stanowisko kandydaturę pos. **Roga.**

ODSŁONIĘCIE PORTRETU TOW. BUCHOLCA

W dn. 7 czerwca r. ub. na ul. Grójeckiej w Warszawie został zdradziecko zastrzelony przez bebesowców tow. **Mieczysław Bucholc**, członek Org. Młodz. T. U. R. i PPS.

Koło Młodzieży TUR., którego tow. Bucholc był członkiem, w niedzielę ubiegłą uczciło jego pamięć przez wywieszenie portretu w lokalu Koła. Na uroczystość przybyła: młodzież, rodzina Zmarłego, oraz liczni członkowie Partji i Zw. Zaw.

Przemówienia okolicznościowe wygłosili tow. tow. **Obarski**, imieniem Komitetu Centralnego Org. Mł. TUR., **Byliński**, imieniem Komitetu dzielnicowego PPS. i tow. **K. Wojciechowski**, imieniem Warsz. Org. Mł. TUR.

Podczas uroczystości odbyła się część artystyczna, w której wzięli udział tow. tow. Piwnicka, Paciorkówna, Zielniska i Peterkówna oraz miejscowa meska i żeńska Gromada Czerw. Harc.

UNIEWINNIENIE TOW. RED. NIEMYSKIEGO

Sąd Okręgowy w Nowogródku na sesji wyjazdowej w Baranowiczach 29 stycznia r. b. rozpatrzył sprawę tow. red. Niemyskiego oskarżonego z art. 533 cz. I i II K. K., iż

„w dniu 10 czerwca 1928 roku, będąc redaktorem wydawanego w m. st. Warszawie czasopisma „Chłopska Prawda" i numerze 13/166 tego czasopisma umieścił, w dziale korespondencji z prowincji, notatkę pod tytułem „Dobrana Para" znieważającą posterunkowego P. P. Kazimierza Świętalskiego z gm. Hrycewicze z powodu pełnienia przez niego obowiązków służbowych, twierdząc, iż posterunkowy Świętalski, będąc delegowany służbowo na zebranie zwołane przez Związek Zawodowy Robotników Rolnych we wsi Ceperce gm. Hrycewicze „zajrzał do ekonoma, który strudzonego policjanta serdecznie ugościł okowitą. Następnie dobrana para wybrała się do stajni gdzie Świętalski kopnął nogą 70-letniego starca nie dość szybko osiodłującego konia i na zwróconą mu uwagę, uderzył tegoż kolbą w ucho tak, że nieszczęsny starzec padł na ziemię bez znaku życia."

Prokurator na świadków powołał posterunkowego pp. Świętalskiego — sprawcę pobicia, dalej jego kolegę, następnie — współwinowajcę ekonoma, oraz poszkodowanego stróża, który na wstępnem badaniu spowodowanym notatką, jaką zamieściła „Chłopska Prawda" — zaprzeczył pobiciu.

Pomimo takiego doboru świadków, — wina posterunkowego pp. Świętalskiego została na przewodzie sądowym bezsprzecznie ustalona.

Obronę wnosił tow. red. Niemyski.

Sąd oskarżonego tow. red. Niemyskiego uniewinnił, na podstawie art. 537 KK. stwierdzając, iż tow. red. Niemyski miał dostateczną podstawę do uważania rozgłoszonej okoliczności za prawdziwą i dopuścił się takiego rozgłoszenia gwoli pożytkowi społecznemu.

PRZEGLĄD PRASY

Budżet na plenum.

„Naprzód" wita początek dyskusji budżetowej na plenum sejmowem z punktu widzenia sytuacji politycznej:

> „Ani pod względem politycznym, ani gospodarczym, rząd nie dowiódł czynami, że zasługuje na inne traktowanie, niż jego poprzednik — kredyt przeszło miesięczny jest wyczerpany i prolongowany być nie może. Temu niewątpliwie da wyraz w dyskusji budżetowej większość sejmowa; tu spotkamy się niewątpliwie z próbami rządu przesunięcia sprawy na inny, może uczuciowy, tor. Na takie choćby odwlekanie większość sejmowa nie pójdzie; przyszedł już czas na jasne określenie jej stosunku do rządu i to w tym sensie, że rząd nic nie zrobił, aby ten stosunek postawić na stopie nietylko przymusowej, ale i chętnej współpracy".

„Kurjer Poranny" znalazł nowy sposób szczucia przeciw Sejmowi. Oto „tłómaczy" pracownikom państwowym, że posłowie pobierają djety, mają w gmachu sejmowym czytelnię, restaurację, a obok hotel, a mimo to nie zjawili się licznie na posiedzenie, czyli nie spełniają swoich obowiązków. P. Ehrenberg kokietuje p. urzędników w ten sposób, że wprawdzie obecnie nie obiecuje im złamanego grosza podwyżki, ale zato, gdy się wybierze taki sejm, któryby współpracował „rzetelnie" z rządem nad „wyszukaniem odkrycia źródeł, dających urzędnikom polskim warunki bytu, których zapewnienie jest obowiązkiem honoru Państwa".

„Rzetelna" współpraca — w pojęciu p. E. — polega zapewne na tem, by Sejm patrzał przez palce na przekroczenia budżetowe rządu i w ten sposób „szukał odkrycia źródeł" dla podwyżek urzędników.

„Gazeta Warszawska" wskazuje, że mowy prof. Krzyżanowskiego i prof. Rybarskiego niewiele odbiegały od siebie treścią. Ale podczas gdy za stanowiskiem mówcy endeckiego stoi jego klub i stronnictwo, to poglądy pr. Krzyżanowskiego są jego indywidualną własnością, gdyż w łonie sanacji etatyzm ma swych zwolenników.

Sądzimy, że organ endecki przesadza znaczenie i rolę etatystów w B. B. Toż dymisja Moraczewskiego nastąpiła za jego etatyzm, a w gabinecie niema już żadnego etatysty.

Godzimy się natomiast ze zdaniem „Gaz. Warsz." co do zbieżności poglądów ekonomicznych obu profesorów. Zawsze twierdziliśmy, że w dziedzinie gospodarczej niema większej różnicy między endecją a sanacją. A wszak sprawy gospodarcze stanowią o... zbliżeniu przeciwników.

„A. B. C." wytyka referentowi generalnemu, że na początku przemówienia nawoływał do powrotu do budżetu z lat 1927-28 w wysokości 2 i pół miljarda, pod koniec zaś prosił o głosowanie za budżetem 3-miljardowym.

„Dzień Polski", zbity z tropu „rewolucyjnem" wystąpieniem osławionego pos. Sobolewskiego przeciw N.I.K. i odprawach prezesa Wróblewskiego, wycofuje się nieudolnie z imprezy swojego Sanojcy.

„Przedświt" stacza się z dniem każdym coraz niżej. W bezsilnej złości, że „wycofano" z rządu p. Moraczewskiego, bluzga nienawiścią do Sejmu i daje do „zrozumienia" Piłsudskiemu i Zaleskiemu, by o obcięte fundusze dyspozycyjne stoczyli bitwę z Sejmem. Cóż to za ohyda, ten organ Kajdzińskich, Krawczyków i innych zbójów.

Farsa organu p. Fryzego.

„Przegląd Wieczorny" dostrzegł w uchwałach Rady Naczelnej P.P.S. „tragedję"! Polega ona na tem, że P.P.S. wcale nie jest samodzielna, gdyż uzależniła się od innych stronnictw Centrolewu. Okropności! Rozumiemy źródło „współczucia" do naszej „tragedji". Jakaż radość zapanowałaby w sanacji, gdyby Centrolew się rozbił. Ale po co szukać „tragedji" w P.P.S., kiedy się ma pod nosem komedję w B.B., który trzyma się kupy dopóty, póki można się trzymać poły Piłsudskiego? A „samodzielność" B. B. jest głośna w całej Polsce i o niej rozwodzić się nie trzeba. **B.**

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

Ofiara rządów Jaroszewicza, Piotr Rzońca, szofer, ślusarz - mechanik z wieloletnią praktyką, prosi o pracę. Oferty do „Robotnika" pod **„Dla Rzońcy"**.

Kobieta, której mąż zaginął w czasie wojny, mająca 4 dzieci, bez środków do życia, poszukuje pracy woźnej, lub służącej. Zgłoszenia: Rybaki 29 m. 66.

P. PRYSTOROWI DO SZTAMBUCHA...

W Kasie Chorych Lwowa od wielu lat jest sekretarzem i członkiem dyrekcji znany i ogólnie szanowany wielkiej miary i nauki działacz socjalistyczny, tow. **Mikołaj Hankiewicz,** znany i proletarjatowi Warszawy ze znakomitych wykładów z historji i zasad socjalizmu, wygłaszanych przed paru laty.

Komisarz Kasy Chorych, p. **Nadzieja,** b. konfident austrjackiej „K.-Stelle" w czasie wojny, którego unikali i wystrzegali się działacze niepodległościowi polscy i ukraińscy, szefem tow. Hankiewicza zrobił świeżo przyjętego emerytowanego majora, mającego o ubezpieczeniach i o ustawodawstwie ubezpieczeniowem niezawodnie mniejsze pojęcie, niż tow. Hankiewicz o strategji.

P. płk. **Prystor,** w czasach, gdy był niepodległościowym socjalistą, czytał niezawodnie **jedną z najlepszych broszur socjalistycznych o Niepodległości Polski,** napisaną przez ukraińskiego socjalistę tow. Mikołaja **Hankiewicza.** Otóż, panie Ministrze — to jest właśnie ten sam Hankiewicz, którego obecnie pański komisarz, a czasu wojny konfident austrjacki, poddał pod komendę majora!

Tow. Mikołaj Hankiewicz przez długie lata cieszył się szacunkiem i przyjaźnią Pańskiego Szefa Marszałka Józefa Piłsudskiego, w czasie swego pobytu w Warszawie był przyjmowany przez Marszałka na długich, przyjacielskich rozmowach.

Jak Pan sądzi, panie Ministrze, czy postępek p. Nadziei wobec Mikołaja Hankiewicza ze stanowiska ludzkiego, narodowego, państwowego — jest potrzebny, pożyteczny, przyzwoity?

OŚWIADCZENIE

Wobec ukazania się komunikatu „Iskry" w sprawie okólnika Komisji Centralnej Związków Zawodowych w Polsce w odniesieniu do walki zorganizowanych robotników o przywrócenie praworządności w instytucjach ubezpieczenia społecznego, jako prezes Centralnej Komisji Związków Zawodowych oświadczam, że uchwały Komisji Centralnej w wymienionej sprawie były opublikowane swojego czasu w „Robotniku" i okólnika tego nie traktowaliśmy, jako poufnego, wychodząc z założenia, że walka zorganizowanych robotników o samorząd ubezpieczeniowy jest walką o przywrócenie prawa w tych instytucjach.

Jan Kwapiński.

Taniec drożyzny W WARSZAWIE

Wczoraj odbyło się posiedzenie Komisji przy Gł. Urz. Statyst., obliczającej zmiany kosztów utrzymania w Warszawie.

Ponieważ w styczniu posiedzenie Komisji nie doszło do skutku z braku quorum, — Komisja obliczyła wczoraj zmiany drożyzny w miesiącach grudniu ub. r. i styczniu.

Tak więc, na podstawie danych dostarczanych przez „prześwietny" Magistrat Warszawski, w grudniu koszty utrzymania wzrosły o 0,9%, w styczniu zaś zmniejszyły się o 2,7%.

Ustalenia tego dokonano większością głosów reprezentantów przedsiębiorców i instytucji rządowych, wbrew opinji przedstawicieli robotników i pracowników, którzy protestowali przeciw tym nierealnym cyfrom i głosowali przeciw.

PARLAMENT RZECZYPOSPOLITEJ

CIĄG DALSZY ZE STRONY 2-giej.

Słyszymy, że w ustawie mają być poczynione pewne przeróbki, że ma się przekreślić samorząd ubezpieczonych i ma być nadana większa władza biurokracji oraz ma być podwyższony wiek starczy. Na to się nie zgadzamy. Domagamy się natomiast, żeby wiek wynosił lat 55, żeby samorząd był zagwarantowany, i żeby główne ciężary przypadły Państwu i kapitalistom. Dalej uważamy za ważne, żeby Rząd przyszedł z projektem ustawy o ochronie pracy robotników rolnych, tudzież z ustawą o służbie domowej. Za rzecz pilną uważamy, żeby Ministerjum już na podstawie istniejących przepisów rozciągnęło ubezpieczenie kas chorych na robotników rolnych. Niemniej ważną kwestją jest, aby rozciągnąć ustawę o 8-mio godzinnym dniu pracy i o urlopach także na Górny Śląsk.

Tam zaś gdzie ustawa o 8 godz. dniu pracy obowiązuje, jak np. w Zagłębiu Dąbrowskiem i Krakowskiem nie jest ona przestrzegana, a nie widać, żeby organa rządowe zbytnio tem się interesowały.

SĄDY PRACY.

O sądach pracy jest jednolita opinja, że w swym dzisiejszym składzie są niewystarczające. **Trzeba ich liczbę powiększyć i wprowadzić w tych miastach, gdzie ich dotąd niema.** Za ważne uważamy także opracowanie odpowiedniej ustawy o przedstawicielstwie robotniczem w fabrykach, kopalniach i różnych zakładach pracy.

ROZJEMSTWA RZĄDOWE.

Komisja Rozjemcza dla zatargów o płacę na roli wydała niedawno orzeczenie, obniżające robotnikom płace o 20%. Winę za to ponosi Ministerjum Pracy. Fakt ten jest dogodnym precedensem dla kapitalistów prywatnych. Niewątpliwie Pan Minister miał decydujący wpływ na to orzeczenie. Tak samo w ostatnich czasach przy zatargu w górnictwie na Górnym Śląsku Komisja Rozjemcza podwyższyła płacę tylko o 4%, kiedy własną siłą zorganizowanych robotników w Zagłębiu Dąbrowskiem i Krakowskiem w porozumieniu z przemysłowcami osiągnięto podwyżkę do 9%. To jasno dowodzi, że stanowisko Rządu i jego interwencja nie były w tej sprawie słuszne i za to ponosi również wyłączną odpowiedzialność Minister Pracy.

POMOC DLA BEZROBOTNYCH.

Suma na opiekę społeczną nad bezrobotnymi nie jest wystarczająca. Zasiłki są za niskie. Rząd pana Świtalskiego zniósł pomoc doraźną, **co nie zdarzyło się przedtem za żadnego rządu w Polsce.** Później musiał ją przywrócić. Pomoc obejmuje tylko cząstkę bezrobotnych, a ostatnio wprowadza się pomoc o charakterze **filantropijnym.** Żebranina nigdy nie prowadzi do celu. Żądamy podwyższenia pomocy doraźnej i rozszerzenia jej na wszystkich bezrobotnych.

MINISTER PRACY W WALCE Z ROBOTNIKAMI.

W dzisiejszem ciężkiem położeniu, kiedy w przemyśle jest zastój, pan Prystor nie postawił sobie za cel, by dojść do porozumienia z organizacjami robotniczemi, lecz przeciwnie, prowadzi z niemi walki, rozbija je, nie dąży do zharmonizowania pracy i do ułatwiania pracy Rządu. Idzie raczej w kierunku zaognienia stosunków między Rządem, a klasą robotniczą. Pan Prystor powinien się liczyć z tem, że te organizacje już istnieją.

P. Prystor za cel główny obrał sobie stoczyć walkę w Kasach Chorych ze zorganizowaną klasą robotniczą. Cała jego polityka jest nastawiona przeciw ubezpieczonym. Chce on złamać samorząd, oparty na ustawie. Pos. Żuławski w Komisji Ochrony Pracy przedłożył fakty i specjalna Komisja rozpatrzy te wszystkie zarzuty, ale już dziś można stwierdzić, że posunięcia p. Prystora nie prowadzą do sanacji stosunków. Wprowadzono do kas 77 „partyjników", którzy prowadzą politykę według wskazówek pewnej grupy. Ta polityka zabija rozwój Kas Chorych. Zgadzamy się, żeby lekarze mieli współudział w zarządzie, ale nie można im oddawać całej władzy. **Musi ją wykonywać przedstawicielstwo, oparte na samorządzie.** P. Minister Pracy idzie przeciw klasie robotniczej. Jak Rząd p. Bartla może działać łagodzące na wypadek jakichś zatargów, skoro p. Prystor nie łagodzi, lecz jątrzy. **Do p. Prystora zaufania nie mamy.**

W dalszej dyskusji przemawiali posł.: **Jankowski** (NPR), **Puchałka** (Ch.D.). **Waśniewska** (BB), **Maksymowicz** (Ukr.-, **Potoczek** (Piast), **Heller** (koło żyd.), **Czapski** (Str. Chł.), **Palijiw** (Ukr.). **Praussowa** (BBS), **Sypuła** (komun.) i **Chwaliński** (Piast).

Wszystkie te przemówienia, z wyjątkiem oczywiście p. Praussowej, dla której p. Prystor jest oczkiem w głowie, cechował mniej lub więcej krytyczny stosunek do obecnego ministra Pracy.

P. **Praussowa** przemawiała dłużej, aniżeli jej czas kontyngentowy na to pzowalał. Stało się to za sprawą „bratniego" BB, który BBS-owi nietylko posłów ustępuje, ale także czas do wygłaszania „rewolucyjnych" przemówień.

Bardzo znamienne było przemówienie pos **Czapskiego** (Str Chł.), który słusznie zalicza do bezrobotnych około 3 miljonów robotników rolnych, pracujących przez 5 miesięcy w roku, a przez resztę czasu dosłownie wegetujących.

Inny przedstawiciel włościan pos. Narcyz **Potoczek** z Piasta, sprzeciwiał się rozciągnięciu urlopów na robotników na wsi. **„Na wsi** — mówił pos. **Potoczek — dzieweczki i parobczaki nie potrzebują płatnych urlopów dla wyjazdu nad morze, gdyż odpoczywają w cieniu lip wiejskich".**

NAPIĘTNOWANIE KŁAMSTW.

Po dyskusji tow. **Pająk** napiętnował jako oszczerstwo twierdzenie p. **Sypuły,** jakoby PPS. robiła wybory za pieniądze Kas Chorych. W sprawie tej już na Komisji Budżetowej zapytywano Min. **Prystora,** który to pytanie zostawił bez odpowiedzi. Mówca prostuje następnie twierdzenie p. **Praussowej,** jakoby socjaliści na Komisji głosowali przeciw 15 milj. na bezrobocie, **gdyż głosowali oni za tą pozycją.** Co się tyczy odezwy, cytowanej przez p. Praussową, to wzywała ona jedynie do walki z bezprawiem w Kasach Chorych, wówczas gdy w „Przedświcie" było kiedyś wezwanie do wtargnięcia do Sejmu dla położenia kresu partyjnictwu.

EMERYTURY

Z kolei pos. **Rybarski** zreferował budżet emerytur, wyliczając wszystkie poprawki, poczynione w tej części przez Komisję.

W dyskusji przemawiali; pos. **Piesch** (Kl. Niem.), oraz pos. **Łoś** (Piast), podnosząc fakt, że w ciągu ostatnich 3 lat przybyło 7000 nowych emerytów cywilnych i 2612 emerytów wojskowych.

RENTY INWALIDZKIE I PENSJE

PRZEMÓWIENIE TOW. PAJĄKA.

Spotkał mnie zarzut, że jako referent, nie postawiłem wniosku podwyższenia tego budżetu tak, aby ustawa z r. 1921 mogła w całości być wykonana. Warunki pracy w Komisji Budżetowej i sytuacja gospodarcza były takie, że nie mogłem wziąć na swoje sumienie tak znacznej podwyżki. Jeżeli Rząd, który w r. b. przekroczył znacznie sumę preliminowaną, nie posunął się do wykonania w całości ustawy inwalidzkiej, to zarzut powinien raczej być wystosowany pod adresem Rządu. Jest to jeden z tych budżetów, które Komisja podwyższyła, mianowicie o 2,5 miljona. A zatem nie ma racji p. Kozłowski, który powiedział, że tylko budżet Sejmu i Senatu został podwyższony.

Referent domaga się dalej przywrócenia inwalidom ulg przy zakupie drzewa z lasów państwowych, poprawienia umowy, dotyczącej leczenia inwalidów przez Kasy Chorych, scentralizowania spraw inwalidzkich w osobnym departamencie przy Min. Pracy i stopniowej spłaty długu Państwa względem inwalidów. powstałego ze złego przerachowania, przez coroczne wpłacanie pewnej kwoty przez Skarb do funduszu inwalidzkiego.

W charakterze już nie referenta, ale posła, tow. **Pająk** nawiązuje do ogłoszonej przed paru dniami w **„Gazecie Polskiej"** odezwy ociemniałych żołnierzy i cytując zarzut, postawiony w tej odezwie Sejmowi, że **„hańba skreślenia 2 miljonów w budżecie Min. Spraw Wojskowych nie obciąża narodu",** stwierdza, że Sejm dokonał tych skreśleń tam, gdzie zgodnie z sumieniem uznał to za możliwe, **a uczynił to właśnie po to, aby móc przyjść z pomocą inwalidom i podwyższyć ich budżet.** Mówca przytacza list z podpisami członków tego samego zarządu, który ogłosił odezwę, w którym to liście autorzy stwierdzają życzliwość Sejmu dla spraw inwalidzkich i proszą o znowelizowanie ustawy inwalidzkiej. Gdyby ci ociemniali wiedzieli, do jakiej roli używają ich czynniki nieodpowiedzialnie, toby jutro ogłosili protest. Mówca bierze w obronę tych biednych ludzi, bo nie oni są winni, lecz inna ręka, która ukrywa się za niemi. **Przestrzega jednak przed następstwami użycia tych nieszczęśliwych ludzi przeciw prawu i większości narodu.**

DŁUGI PAŃSTWOWE

P. **Rybarski** referował preliminarz długów państwowych. Komisja żadnych zmian nie proponuje. Referent zwraca uwagę na układ z rządem francuskim w sprawie długów z tytułu organizacji armji polskiej we Francji. Dług ten wynosi przeszło 74 milj. dolarów.

GDZIE NIEMA FUNDUSZÓW DYSPOZYCYJNYCH

P. Dąbski jako referent budżetu Sejmu i Senatu w odpowiedzi p. **Kozłowskiemu** stwierdza, że ani Marszałek Sejmu, ani Marszałek Senatu nie rozporządzają żadnemi funduszami dyspozycyjnemi. a wszystkie wydatki są kontrolowane przez N. I. K. Prosi Marszałka o potwierdzenie tej enuncjacji.

Wicemarsz. Czetwertyński potwierdza to w porozumieniu z Marszałkami obu Izb. Fundusze dyspozycyjne mają ściśle określone paragrafy, ponieważ nie podlegają kontroli. Tylko w budżetach Sejmu i Senatu ich niema. Upada więc przypuszczenie, aby mogło tu być dokonywane virement na nieistniejące paragrafy. Oświadczam kategorycznie, że ani Marszałek Sejmu, ani Marszałek Senatu żadnych funduszów dyspozycyjnych nie mają i niemi nie dysponują.

Następne posiedzenie dziś o godz. 10 rano. Na porządku budżety: Rolnictwa, Kolei i Robót Publicznych.

PRZESUNIĘCIE TERMINÓW BUDŻETOWYCH

KOMISJA KONSTYTUCYJNA.

Pod przewodnictwem p. Makowskiego obradowała wczoraj Komisja Konstytucyjna. Na początku **według propozycji BB., a przy sprzeciwie lewicy** (pos. Bagiński), uchwalono, że dalszy ciąg obrad komisji nastąpi dopiero po plenarnej dyskusji budżetowej. Następnie przystąpiono do dalszego ciągu generalnej debaty. Przemawiał pos. **Chaciński** (Ch. D.), zapowiadając przedłożenie odrębnego projektu reformy Konstytucji z ramienia trzech stronnictw centrum.

Dalej Komisja wysłuchała referatu pos. **Piłsudskiego** (BB.), jako referenta podkomisji w znanej sprawie wniosku Klubu Narodowego co do zmiany **art.** 25 Konstytucji (przesunięcia terminów budżetowych).

Podkomisja proponuje: 1) uznać zasadniczo cząstkową rewizję Konstytucji za dopuszczalną; 2) jednakże, zważywszy, że została rozpoczęta całkowita rewizja Konstytucji, podkomisja proponuje rozpatrywać wniosek Klubu Narodowego łącznie z całą Konstytucją.

Prof. **Komarnicki** (Kl. Nar.), **jako referent** mniejszości proponuje odrębne brzmienie 2-giej części wniosku podkomisji, a mianowicie: że komisja w krótkim czasie przystąpi do odrębnej rewizji art. 25 Konstytucji.

Po obszernej dyskusji pp.: **Dębski, Bittner, Bagiński,** stanęli naogół na gruncie większości podkomisji. Tow. **Czapiński** złożył do protokółu oświadczenie, iż rozumie propozycje podkomisji w ten sposób, iż **każdej chwili Komisja będzie mogła, jeśli zechce, wrócić do odrębnego traktowania art. 25 Konstytucji.**

Przemawiał jeszcze wiceminister **Sieczkowski,** poczem przewodniczący **Makowski** poddał pod głosowanie II część wniosku podkomisji, uważając, iż pierwsza stanowi tylko motywy, które Komisja przyjęła do wiadomości.

W głosowaniu II część wniosku **podkomisji została uchwalona.** Wobec tego odpadł wniosek prof. Komarnickiego.

NOWELIZACJA USTAWY INWALIDZKIEJ

Sejmowa komisja Opieki Społecznej pod przewodnictwem pos. **Szydłowskiego** (Piast) obradowała na posiedzeniu wczorajszem nad wnioskami poselskiemi tow. **Pająka i Karkoszki** (BB), zmierzającemi do nowelizacji ustawy inwalidzkiej. Wybrano podkomisję w skład której weszli p. **Kosmowska** (Wyzw.) jako przewodnicząca oraz pp. **Heller** (Koło Żydowskie), **Karkoszka** (BB), **Opolski** (Str. Chł.) i tow. **Pająk.** Podkomisja ma za zadanie uzgodnić rzeczone projekty i przedstawić komisji wspólny projekt noweli.

Kronika polityczna

W PREZYDJUM RADY MINISTRÓW.

P. prezes Rady Ministrów przyjął wczoraj o godz. 11 p. Ministra **Matakiewicza,** a następnie sen. **Jewelowskiego** z Gdańska.

USTRÓJ SĄDÓW POWSZECHNYCH.

W Dzienniku Ustaw Nr. 5 ogłoszona została ustawa z dnia 4 marca 1929 r. o ustroju sądów powszechnych.

Jednocześnie Rząd wniósł do Sejmu uchwalony przez Radę Ministrów projekt ustawy w sprawie zmiany kilku postanowień wspomnianej wyżej ustawy.

NA CZEŚĆ POSŁA BYRKI.

P. prezes Rady Ministrów wydał wczoraj śniadanie na cześć **ustępującego** ze stanowiska prezesa sejmowej komisji budżetowej pos. Byrki.

SZTUKI PLASTYCZEN

WYSTAWA JUBILEUSZOWA TEODORA AXENTOWICZA.

(Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych)

Malarzowi huculszczyzny, malarzowi urody i elegancji kobiecej poświęciłem tutaj stosunkowo niedawno artykuł dłuższy (9 czerwca 1929 r.) zwalnia to mię poniekąd od powtarzania raz jeszcze jego charakterystyki. Natomiast chciałbym napisać kilka słów o samej wystawie.

Podobnie jak wystawy jubileuszowe Wyczółkowskiego i Malczewskiego w latach ubiegłych, urządzono ją bez myśli przewodniej, bez planu, biorąc to wszystko, co akurat było pod ręką, nie zadając sobie trudu, by ten materjał przesiać i uzupełnić. Na miano „jubileuszowej", urządzonej dla uczczenia pięćdziesięciolecia działalności artystycznej Axentowicza wystawa nie zasługuje żadną miarą. O twórczości Axentowicza daje ona pojęcie niezupełne i niedokładne. Studja tęgich czarnowłosych, ogorzałych Rzymianek w aksamitnych namitkach i białych koszulach z bufiastymi rękawami, malowane w Monachjum w r. 1881, można było doskonale opuścić: pochodzą one z okresu biernego poddawania się wpływom obcym, w danym przypadku wpływowi monachijskiego realizmu, i dla dalszych dziejów malarskich Axentowicza są zgoła bez znaczenia. Równie dobrze można było pominąć „Oberek", znany wszystkim ze zbiorów stałych „Zachęty". Natomiast należało pokazać „Posłów polskich przed Henrykiem Walezym" ,obraz znajdujący się przecież w Warszawie, w Zbiorach Państwowych, a więc chyba nie tak trudny do wypożyczenia (nie zaś szkic do niego), należało pokazać „Würzburg w r. 1814", dalej jakąś dobrą redakcję „Jordanu" czyli święcenia wody w przerębli w dzień Trzech Króli (nie zaś studjum do niego, figurujące w katalogu jako „szkic do Święconego"), wreszcie większy i lepszy wybór główek i aktów kobiecych, których przecież sporo znajduje się w zbiorach prywatnych warszawskich.

Wybitni malarze polscy zasługują na to, żeby im urządzać lepsze wystawy jubileuszowe.

II WYSTAWA GRAFIKI POLSKIEJ ZWIĄZKU POLSKICH ARTYSTÓW GRAFIKÓW.

(Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych)

Wystawa daje nader fragmentaryczny obraz współczesnej grafiki polskiej. Większość grafików polskich bojkotuje „Zachętę" i udziału w wystawie nie bierze.

Ozdobą wystawy są litografje Wyczółkowskiego — autoportret i wnętrza leśne. W dziale akwafort zasługują na uwagę ryciny Łopieńskiego, Siedleckiego i Stankiewiczówny.

Tadeusz Cieślewski — syn wystąpił z cyklem kwasorytów (motywy Starej Warszawy) i dwoma ładnymi sztychami w drzewie („Motyw z Zamościa" i „Pałacyk w Łazienkach").

Drzeworyty wystawione są przeważnie pomyślane jako cykle ilustracyjne do powieści, poematów, pieśni. To szukanie łączności z książką jest wielce charakterystyczne dla drzeworytu współczesnego. Sztychy w drzewie Stefana Mrożewskiego, rysowane przeważnie białą kreską na czarnem tle, świadczą o bogatej, bujnej, choć niezupełnie jeszcze wyklarowanej fantazji. Dobre, pełne kultury drzeworyty dali Marja Duninówna, Stanisław Chrostowski, Jerzy Wądołowski i Władysław Żurawski. Drzeworyty barwne Władysława Bieleckiego są nieznośnie słodkie.

Zaletą wystawy jest to, iż przynosi ona same tylko utwory nowe.

SALON ZIMOWY ARTYSTÓW ŻYDOWSKICH.

(Żyd. Towarzystwo Krzewienia Sztuk Pięknych, Królewska 51).

Salon Zimowy Artystów Żydowskich cechuje, podobnie jak wszystkie salony, kalejdoskopowość i nierówność poziomu utworów wystawionych. Znajdujemy tutaj odblaski i echa niemal wszystkich kierunków, nurtujących współczesną plastykę polską i europejską.

Do talentów zaliczam: S. Szlezingera, łączącego fantastykę Marka Szagała z powiewem „nowej rzeczowości", i znajdującego się pod wpływem niemieckiego ekspresjonizmu B. Rabinowicza, twórcę pełnych niepokoju martwych natur i fragmentów miejskich. Malarstwo abstrakcyjne, zbliżone do puryzmu francuskiego, reprezentuje N. Goldbaum, konstruktywizm — Zygfryd Kamiński ze swemi pomysłowemi wycinankami.

Rysowane sangwiną lub węglem studja głów J. Rotbauma odznaczają się wielką skończonością. Coprawda nietrudno o doskonałość. gdy się stawia sobie tak skromne zadania.

O rzeźbach - miniaturach Idy Braunerówny pisałem niedawno w związku z jej wystawą w Salonie Garlińskiego.

Mieczysław Wallis.

RADA MIEJSKA

ZŁY SYSTEM PRAC.—MIEJSKIE ZAKŁADY ZAOPATRYWANIA. — B.B.S. PRZECIWKO PRACOWNIKOM MIEJSKIM. — SZAŁ LIKWIDACJI.—SANACJA POPIERA BURŻUAZJĘ POLSKO-ŻYDOWSKĄ.— P.P.S- W OBRONIE PRACOWNIKÓW M. Z. Z. W.—P. JAWOROWSKI NIE CHCE DAĆ POD GŁOSOWANIE WNIOSKÓW P. P. S. — KRÓLEWSKIE UPOSAŻENIE CZŁONKÓW MAGISTRATU.

W sobotę posiedzenie Rady zostało przerwane, ponieważ w sali kolumnowej odbywała się zabawa przyjaciół p. Jaworowskiego.

Onegdajsze posiedzenie miało być poświęcone końcowym pracom plenum Rady nad budżetem na rok 1930-31.

Niejednokrotnie już zwracaliśmy uwagę na niespotykany nigdzie system prac parlamentu stolicy.

Posiedzenia Rady odbywają się nieregularnie i są przeładowane materjałem dyskusyjnym.

Poniedziałkowe posiedzenie rozpoczęło się o godz. 7-ej. Do 10.30 wieczorem trwała dyskusja nad Miejskimi Zakładami Zaopatrywania.

Długi korowód mówców: rad. **Truskier, Bernatowicz, Stempniewski, Karasiński, Spasiński** występują na trybunę, skarżą się na M. Z. Z., zgłaszają różne wnioski, najrozmaitsze projekty. Padają słowa pełne przestróg, których źródłem jest **troska o interesy kupców prywatnych, sklepikarzy, zarówno Polaków, jak i Żydów.**

KIEPSKI POMYSŁ.

Rad. **Karasiński** projektuje, ażeby sklepy miejskie zlikwidować. Właściwie, to ma być — według jego projektu — **półlikwidacja. Magistrat sklepy zatrzyma, odda ich eksploatację dotychczasowym pracownikom, bez przyjmowania odpowiedzialności za ich stan finansowy i późniejszą gospodarkę.**

PPS W OBRONIE PRACOWNIKÓW.

Sprawa M. Z. Z., ich los jeszcze nie jest zadecydowany. Rad. tow. **Haupa**, licząc się z możliwością, że M.Z.Z. zostaną przez lekkomyślną część Rady zlikwidowane — **zgłosił wniosek, ażeby w wypadku jakiejkolwiek redukcji personelu, zatrudnionego w przedsiębiorstwach miejskich, wypłacić przy rozwiązywaniu stosunku służbowego, dla pracowników, pracujących do 10 lat — odszkodowanie w wysokości tylomiesiecznych poborów, wiele lat dany pracownik w Magistracie pracował;**

dla pracowników, pracujących ponad 10 lat — odszkodowanie według norm emerytalnych, określonych statutem emerytalnym.

POD PRĘGIERZ. P. SZPOTAŃSKI — PRZECIWKO PRACOWNIKOM.

Wniosek ten nie podobał się Magistratowi, w którego imieniu wystąpił p. **Szpotański** i oświadczył, że wnioski tow. Haupy są nierealne, ponieważ Magistrat ma zamiar przedłożyć projekt, unifikujący stosunki pracownicze, a robotnicy miejscy otrzymają odszkodowanie.

P. **Szpotański**, którego faryzeuszowskie mowy obrończe, wygłaszane na komisji finansowo - budżetowej, są drukowane w „Przedświcie", celem wywołania efektu, jakoby BBS bronił interesów pracowniczych i ludności robotniczych — w konkretnym wypadku, kiedy zgłoszono wniosek, korzystny dla pracowników, ujawnił swoją obłudę.

P. **Szpotański** wie dobrze, że robotnicy miejscy, którzy pracują po 12 — 15 lat w przedsiębiorstwach miejskich, są wyrzucani na bruk. Z zobowiązań swoich wobec robotników Magistrat wykpiwa się ochłapem **w postaci 3-miesięcznych poborów.**

W dalszym ciągu dyskusji nad Zakładami Zaopatrywania przemawiali: ławnik Piłacki i referenci: Eilenberg i Lenga.

Pierwszy wygłosił blisko półtoragodzinną mowę za likwidacją Zakładów; drugi reprezentował stanowisko zachowania obecnego stanu rzeczy.

W ten sposób została zakończona dyskusja nad zagadnieniem miejskich zakładów zaopatrywania. Walczyły ze sobą dwa stanowiska. Jedno — to stanowisko, reprezentowane przez reakcję polsko - żydowską— wrogą idei społecznych instytucyj gospodarczych. Drugie — stanowisko, reprezentowane przez PPS, wyrażało się w pozytywnym stosunku do każdego przejawu gospodarki społecznej. Naszego zasadniczego stanowiska nie może zmienić fakt, że przedsiębiorstwa miejskie są prowadzone źle, że gospodarka ta wymaga radykalnej zmiany w duchu potrzeb ludności pracującej stolicy.

GŁOSOWANIE, CZYLI SZAŁ LIKWIDACJI

Zblokowana reakcja polsko - żydowska, poparta została przez sanację z pp. **Kaden-Bandrowskim, Wyrostkiem** i **Weberem na czele.**

W ten sposób zadecydowała reakcyjna większość Rady o likwidacji połowy sklepów miejskich w ciągu 1930 r.

Zajezdnię samochodową przekazano innej instytucji miejskiej.

Zlikwidowano oddziały M. Z. Z. W. w Łodzi i Gdańsku.

Wreszcie uchwalono szereg pobożnych życzeń pod adresem Magistratu: ażeby zmniejszono koszta administracyjne, zmieniono organizację pracy, ażeby zredukowani pracownicy M.Z.Z. mieli pierwszeństwo przy otrzymywaniu pracy w innych działach administracji.

Szczytem wszystkiego było uchwalenie przez Radę budżetu M.Z.Z.W., zadecydowano, że budżet zakładów **ma być deficytowym.**

WNIOSKU TOW. HAUPY P. JAWOROWSKI NIE CHCE PODDAĆ POD GŁOSOWANIE.

P. Jaworowski, kiedy przyszła kolej na wniosek, zgłoszony przez tow. Haupę, nie chciał go poddać pod głosowanie, motywując tem, że został już przyjęty dezyderat p. Lengi pod adresem Magistratu o rozciągnięcie statutu emerytalnego na pracowników M.Z.Z.W.

Wniosek p. Lengi miał na celu odłożenie w nieskończoność decyzji w sprawach pracowniczych. **Ukartowany i ubity w kuluarach pakt z endekami, wydał swój plon — w postaci** odłożenia sprawy zaopatrzenia pracowników MZZ i uzależnienia jej od woli endecko - bebesowskiego Magistratu.

O godz. 12½ w nocy Rada przystąpiła do budżetu Wydz. Ogólnego. Długi referat, **pełen napaści na żądania żydowskie, wygłosił rad. dr. Wyrostek.**

Mętna argumentacja p. rad. Wyrostka, **wznosząca się na „wyżyny" demagogji endeckiej,** wywołała powszechne zdziwienie.

Głosowanie nad budżetem Wydziału Ogólnego niespodzianek nie przyniosło.

Utrzymano w mocy projekt uposażenia członków Magistratu i prezydjum Zarządu miasta.

Utrzymano wydatki na samochody reprezentacyjne, lustra, obrazy, zastawy stołowe, uchwalono **olbrzymie fundusze dyspozycyjne** i wynagrodzenie za pracę w godzinach nadliczbowych dla członków Magistratu.

O godz. 1 po północy pod obrady weszedł budżet inwestycyjny miasta.

Referował p. r. **Michalski,** b. minister Skarbu. Niewiele widać miał do powiedzenia, bo przemawiał tylko 3 minuty.

Nie wiadomo nawet, kiedy odbyło się głosowanie nad tym budżetem. Jakby ze wstydem, prześlizgnęła się Rada nad budżetem inwestycyjnym. Chwalić się niema czem.

Jak sen złoty, zniknęły bezpowrotnie tłuste lata. Tegoroczny budżet inwestycyjny zmniejszony jest w stosunku do lat poprzednich — **czterokrotnie.**

Posiedzenie onegdajsze Rady zostało przerwane na skutek żądania radnych z klubu PPS i Bundu, o czem pisaliśmy we wczorajszym numerze „Robotnika".

ROKOWANIA W PRZEM. WŁOKIEN. ŚLĄSKA CIESZYŃSKIEGO

A. W. donosi:

Wczoraj odbyła się w Bielsku pod przewodnictwem okręgowego inspektora pracy, inż. Gallota, konferencja między delegatami strajkujących robotników a pracodawcami przemysłu włókienniczego.

Po 10-cio godzinnych rokowaniach uzgodniono protokuł, na podstawie którego sprawa taryfy ogólnej i płac zasadniczych dla tkaczy ma być opracowana i uzgodniona między stronami **do 15 marca r. b.** w przeciwnym zaś razie oddana będzie do rozstrzygnięcia specjalnej komisji arbitrażowej złożonej z 3—4 przedstawicieli z każdej strony, oraz wybranego przez nich przewodniczącego, który, w razie niedojścia do wyboru, byłby mianowany przez Ministerjum Pracy, w porozumieniu z Ministerjum Przemysłu i Handlu. Komisja ma rozstrzygnąć sprawę do końca marca, tak, że nowe warunki weszłyby w życie dnia 1 kwietnia r. b. Płace innych kategoryj narazie pozostają bez zmiany.

Protokuł przewiduje, że strajk ma być zakończony w dniu 5 b. m.

Pracodawcy propozycję powyższą przyjęli, robotnicy zaś zastrzegli sobie termin do 5 b. m. przyczem w razie odpowiedzi negatywnej, rokowania ponowne będą podjęte w dniu 6 b. m.

Z SĄDÓW

WYJAŚNIENIE.

W związku ze sprawozdaniem ze sprawy tow. Murawskiego, red. odpow. „Robotnika", umieszczonem w naszem piśmie 31-go stycznia 1930 p. t. „Sąd nie wie o zmianie gabinetu", tow. adw. J. Litauer, obrońca tow. Murawskiego, stwierdza, że zostało wyjaśnione już po rozprawie, iż słowa wiceprezesa Lorentowicza: „Sądowi nie jest to wiadome" dotyczyły nie faktu zmiany rządu, a wydarzeń w Sejmie, które tej zmianie towarzyszyły. Zbytnia lakoniczność jeno odnośnego wyrażenia p. wiceprezesa wywołała takie zrozumienie jego treści.

MASOWY PROTEST SZOFERÓW WARSZAWY

PRZECIW NOWEMU ZAMACHOWI NA PRAWO DO PRACY

Na wezwanie **Zw. Zawod. Automobilistów (Długa 19)** już od samego rana w niedzielę wszystkie taksówki Warszawy zjechały do garażów lub zajęły ulice przylegające do **Domu Kolejarzy, Czerwonego Krzyża 20,** gdzie o godz. 9 rano miał odbyć się wiec protestacyjny w sprawie nowego zamachu na prawa szoferów, wprowadzeniu egzaminów psychotechnicznych. Ze wszystkich stron miasta grupami zdążali szoferzy na miejsce obrad. **Już o godz. 9 rano sala teatru „Ateneum", klatki schodowe, halle Domu Kolejarzy i ulica Czerwonego Krzyża były zalane tłumami szoferów. Na kilka minut przed rozpoczęciem zebranych było przeszło trzy tysiące szoferów.** Estrada przybrana czerwonym sztandarem Związku. W prezydjum po zagajeniu wiecu przez **tow. Łuczaka,** zasiedli **t. Zdanowski Antoni — Sekretarz Komisji Centralnej, t. radny Zawadzki Edward, przedstawiciel Rady Zawodowej i członek Zarządu Zw. Zaw. Automobilistów t.t. Łuczak, Szymański, Trzeciak, Kowalski, Komorowski, Pilecki, Osuchowski, Rongens i Welcel.** Przewodniczył obradom **t. Zdanowski,** sekretarzował **t. Welcel.** Na porządku obrad: **egzaminy psychotechniczne dla szoferów.**

Pierwszy zabrał głos **t. radny Zawadzki Edward obrazując ciężką dolę szoferów pracujących zawodowo, trudne warunki pracy na ulicach Warszawy, wreszcie stałe szykanowanie szoferów taksówkowych. Starych szoferów, którzy od kilku i kilkunastu lat pracują w swoim zawodzie, wyniszczonych pracą ciężką ma dzisiaj się poddawać badaniom psychotechnicznym. Po to jedynie, aby mieć możność odebrać im prawo do pracy, prawo do jazdy.** Przecież ścisła statystyka wypadków na terenie Warszawy, mówi, iż każdy rok następny, mimo wzrostu ludności w Warszawie, mimo wzmagania się ruchu automobilowego na ulicach Warszawy, wykazuje stały spadek procentowy wypadków. **Więc jakżeż inaczej jeśli nie zamachem na prawo do pracy nazwać nowe rozporządzenie o egzaminach psychotechnicznych.** Kończy, wzywając szoferów obecnych **do solidarnego protestu, który zmusi władze ministerjalne do wycofania rozporządzenia.** Drugi z kolei przemawiał **t. Rongens,** omawiając los szoferów, gdyby egzaminy psychotechniczne były wprowadzone. **Informuje, iż podobne wiece odbywają się w całej Polsce, i tylko solidarne wystąpienie w całej Polsce szoferów może przynieść im zwycięstwo.** W sprawach organizacyjnych szoferów przemawiał **t. Welcel.** Przedłożone zostały prezydjum rezolucje w tej sprawie. W dyskusji zabierali głos t.t. **Bełzówna, Kręczka, Wojda, Pilecki i Miller.** Wszyscy podkreślali wagę chwili i żądali kategorycznie cofnięcia rozporządzenia, wreszcie aby szoferzy wszyscy zapisali się do jednego Związku Automobilistów (Długa 19). Odpowiadał t.t. zabierającym głos w dyskusji **t. Rongens,** wyjaśniając cały szereg spraw, związanych z ruchem szoferskim. Złożone do prezydjum rezolucje zostały poddane pod głosowanie. Przyjęto je jednomyślnie. Tutaj podamy niektóre wyjątki, gdyż brak miejsca nie pozwala podać je w całości. W sprawie badań psychotechnicznych: **Zebrani na Wielkim Wiecu, zwołanym przez Zw. Zaw. Automobilistów (Długa 19) w dniu drugim lutego 1930 r. protestują przeciwko badaniom psychotechnicznym, po przedyskutowaniu stwierdzają, że rozporządzenie to jest nowym zamachem na posiadane prawo jazdy.**

W sprawie Sądów Automobilowych: **zebrani domagają się wyłonienia Sądów dla spraw Automobilowych na wzór prasowych.**

W sprawie kar administracyjnych: **zebrani domagają się reformy postępowania przy wymiarze kar administracyjnych i uznania przedstawicieli Zw. Zaw. jako obrońców i rzeczoznawców zawodu szoferskiego.**

W sprawach organizacyjnych: **zebrani stwierdzają, iż na zaufanie ogółu szoferów zasługuje jedynie Zw. Zaw. Automobilistów (Długa 19) i wzywają wszystkich szoferów Warszawy do wstępowania w jego szeregi.**

Nastrój na wiecu był podniosły. Mówców przyjmowano z entuzjazmem, darząc ich długotrwałemi oklaskami. Jedynie niejakiemu Millerowi, podobno ze Związku Elektoralna 14 przeszkadzano i nie chciano go słuchać. Na interwencję prezydjum, jakoś dokończył swego przemówienia. Po przemówieniu, na zakończenie, **t. Zdanowskiego wiec około godz. 1-ej popoł. rozwiązano. Zebrani w podniosłym nastroju rozchodzili się do domów.**

Prawda o powiatowej Kasie Chorych w Puławach

LIST OTWARTY DO P. MIN. PRYSTORA

Na posiedzeniu Komisji Budżetowej w dn. 23 stycznia b. r., w czasie obrad nad budżetem Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej wypowiedział Pan Minister następujące słowa: „Dla zobrazowania stosunków w Kasach Chorych przytoczę kilka urywków ze sprawozdań lustracyjnych... W Puławach były takie nieporządki, że Kasa nie wiedziała np. o tem, że sprowadzono pewne lekarskie instrumenty i już wydatek odpisała, a instrumenty te znaleziono tymczasem w jakiejś szopie zardzewiałe." (Według djarjusza Sejmowego z dn .23.I. r. b.).

Ze słów powyżej podanych wynikałoby, iż władze Powiatowej Kasy Chorych w Puławach zostały rozwiązane z powodu złej gospodarki.

Jako b. przewodniczący Zarządu Powiatowej Kasy Chorych w Puławach, oświadczam imieniem własnem i 6-ciu innych członków rozwiązanego Zarządu tejże Kasy, piastujących mandaty z ramienia P. P. S. i Klasowych Związków Zawodowych, co następuje:

W myśl reskryptu Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń w Warszawie z dnia 31 sierpnia 1929 r. za Nr. 12212/29/III władze te rozwiązane zostały z powodu przekroczenia postanowień art.art. 8, 10, 11, 12, 13, 14 i 17 rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 24.III.1926 r. w sprawie przepisów wyborczych dla Kas Chorych (Dz. U. R. P. Nr. 44 poz. 275) — (podaję dosłowne brzmienie reskryptu).

Stwierdzam, iż wybory do Rady Powiatowej Kasy Chorych w Puławach przeprowadzał ówczesny Komisarz Rządowy tejże Kasy p. Dr. Mierczyński (czynny członek BB.), który w myśl Ustawy ponosi całkowitą odpowiedzialność za akt wyborczy.

Jest rzeczą charakterystyczną dla postępowania państwowych władz nadzorczych, podległych Panu, Panie Ministrze, iż przeciw wyborom założono protest, który został jednak odrzucony przez Okręgowy Urząd Ubezpieczeń, a władze samorządowe Kasy zostały rozwiązane w pół roku po odrzuceniu protestu z przyczyn, jak wyżej w reskrypcie wskazano — niedokładności wyborczych. Fakt ten świadczy, iż rozwiązanie władz Kasy było bezprawiem, mającem na celu walkę z klasą robotniczą, której przedstawiciele stanowili większość władz Kasy. Również twierdzenie Pana Ministra, jakoby w Powiatowej Kasie Chorych w Puławach były takie nieporządki, iż Zarząd nie wiedział, że sprowadzono pewne instrumenty lekarskie i zmagazynowano je w jakiejś szopie, gdzie zardzewiały, wskutek czego Zarząd naraził Kasę na szkodę materjalną, — jest niezgodne z prawdą, albowiem wspomniane aparaty zostały zakupione w grudniu 1928 r., a więc na trzy miesiące przed wyborami, przez ówczesnego dyrektora p. Aleksandra Kurowskiego i „zmagazynowane" bez jakiegokolwiek zabezpieczenia.

Zarząd doszukał się tych kosztownych aparatów i kilkakrotnie polecał dyrektorowi odpowiednie zabezpieczenie ich, wreszcie, gdy to nie pomogło, pociągnął dyrektora i urzędnika gospodarczego do odpowiedzialności dyscyplinarnej (pp. Kurowskiego i Mruka).

Informacji, które w tem miejscu prostuję, udzielały Panu Ministrowi zapewne podległe Mu Urzędy Ubezpieczeń. Mówiąc słowami p. ministra Matuszewskiego, informacje te są „robotą niechlujną", za które podwładni Panu urzędnicy powinni być pociągnięci do odpowiedzialności dyscyplinarnej. Twierdzę dalej, że owe protokuły lustracyjne, o których Pan Minister wspominał w swem przemówieniu są fikcją, stworzoną zapewne przez urzędników p. Ministra. Wobec tego, iż są niezgodne z prawdą, nie wątpię, iż Pan Minister zechce odwołać zarzuty, które opierały się na fałszywych informacjach, dyskredytujące informatorów Pana, a nie przedstawicieli samorządu powiatowej Kasy Chorych w Puławach.

Wł. Baranowski,
poseł na Sejm
były przewodniczący Powiatowej Kasy Chorych w Puławach.

OPERETKA MESSAL

„EWENTUALNIE DZIŚ W NOCY".

Wesołość, jaka panuje w małej salce operetki „Messal", dowodzi, że jednak operetka jest typem przedstawienia, lubionym przez publiczność i że wysiłki artystów, dających maximum dobrej woli i wysiłków, spotykają się ze szczerem uznaniem i zrozumieniem. Publiczność bawi się świetnie i serdecznie, oklaskuje starego swego ulubieńca Redę, pp. Śliwińskich, a przedewszystkiem największą swą faworytkę Lucynę Messal, której głos i doskonała gra zawsze cieszą się dużem powodzeniem.

Sama operetka odznacza się dużą dozą humoru, efektownym i żywym libretto i dużą melodyjnością. Arje „W taką noc" i „Jak jesienny liść" należą do wybitnie ładnych i niewątpliwie się spopularyzują. Ika.

Z ŻYCIA PARTJI

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

KONFERENCJA DZIELNICY PPS „STARÓWKA".

Jutro o godz. 6 wiecz. odbędzie się w lokalu **Długa 19, I p.** Konferencja z następującym porządkiem dziennym:

1) Referat polityczny, 2) Sprawozdanie organizacyjne, 3) Wybory delegatów na konferencję warszawską, 4) Wolne wnioski.

KOMUNIKAT OKR PPS WARSZAWA — PODMIEJSKA.

Egzekutywa OKR. PPS. Warszawa - Podmiejska podaje niniejszem do wiadomości swych członków, że w dniu 9 b. m. punktualnie o godz. 10 przed połud. w lokalu przy ul. Długiej 19 odbędzie się **I-sze Ogólne Zebranie członk. nowego OKR. PPS. Warszawa - Podmiejska** z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie, 2. Sprawy organizacyjne, 3. Referat polityczny (i sprawozdanie z Rady Naczelnej), 4. Referat gospodarczy, 5. Dyskusja, 6. Wolne wnioski.

Tow. tow. członk. OKR obowiązani są przybyć punktualnie, pod ścisłą odpowiedzialnością organizacyjną Również wzywa się wszystkie komitety partyjne OKR. podmiejsk., by na zebranie powyższe delegowały conajmniej po dwóch przedstawicieli, którzy winni przynieść z sobą na piśmie krótkie sprawozdanie. **Egzekutywa.**

ŚRODA, 5 b. m.

Dzielnica Pocztowa PPS. O godz. 5 pop. przy ul. Zamojskiego 20 (wejście z bramy, I piętro) w domu kina „Hel", odbędzie się walne doroczne zebranie (konferencja) Dzielnicy. Na porządku dziennym:

1) Wybór delegatów na konferencję międzydzielnicową.

2) Wybór nowego Komitetu Dzielnicy.

3) Wolne wnioski.

Dzielnica Marymont - Żoliborz. O godz. 7 wiecz. w lokalu Mickiewicza 1 odbędzie się Ogólne Zebranie członków; ref. wygłosi tow. Edw. Zawadzki.

Dzielnica Pocztowa. Koło PPS. P.W.A.T.T. O godz. 4 pop. odbędzie się zebranie z referatem na temat „Rodzina i Socjalizm" tow. **Krzesławskiego.**

CZWARTEK, 6 b. m.

„Praga". Godz. 7 w. w lokalu dzielnicy odbędzie się posiedzenie nowowybranego Komitetu dzielnicy.

„Mokotów". Godz. 5.30 w lokalu Chocimska 23 odbędzie się ogólne zebranie członków i wybór Komitetu dzielnicy.

Wola - Czyste. O godz. 6 wiecz. posiedzenie dawnego i nowowybranego Komitetu. O godz. 7 wiecz. ogólne zebranie dzielnicy z referatem politycznym.

„Jerozolima". Godz. 7 wiecz. w lokalu dzielnicy odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicy.

„Grochów". Godz. 7 wiecz. w lokalu Osiecka 33 odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

RUCH KOBIECY

Dziś o godz. 5.30 pop. odbędzie się zebranie kobiet z dzielnicy Praga; odbędą się również wybory Zarządu; ref. wygłosi tow. Marjan Murawski.

KURS DLA KOBIET.

Zarząd Główny TUR, w porozumieniu i przy czynnym współudziale Centralnego Wydziału Kobiecego, urządza kurs dla pracowniczek, działających w organizacjach społecznych wśród kobiet. Program kursu obejmie wiadomości niezbędne dla towarzyszek pracujących w robotniczych środowiskach kobiecych. Wykłady odbywać się będą dwa razy na tydzień wieczorem, w środy i soboty, po dwie godziny. Początek wykładów dnia 5 marca. Opłata wynosić będzie jedynie dwa złote wpisowego. Kierowniczką kursu będzie tow. Iza Zielińska.

Zapisy przyjmuje tow. Rybakowa, Warecka 7 (lokal CKW) codziennie od godz. 10—2 i od 17—20.

MŁODZIEŻ

Zebranie Rady Hufca Warszawskiego Czerwonego Harcerstwa odbędzie się jutro o godz. 8 wiecz. w lokalu przy ul. Długiej 19.

Warszawska Organizacja Młodzieży TUR. Koło im. T. Jaszkowskiego (Mokotów). Dn. 6 b. m. o godz. 6.30 wiecz. odbędzie się ogólne zebranie członków. Obecność tow. i towarzyszek obowiązkowa.

Ruch kult.-oświatowy

CENTRALNA SEKCJA TEATRALNA

T. U. R. rozpoczyna nowe zapisy do Koła dramatycznego dla mężczyzn i kobiet.

Próby, pod kierunkiem p. Radulskiego, w każdą środę o godz. 6.45, w sekretarjacie Generalnym T. U. R., Czerwonego Krzyża 20, 4 piętro, tel. 325-03. Zapisy w środę od 6-ej do 7-ej.

Związek Zakładów Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych z siedzibą w Warszawie, Foksal 18, zawiadamia, że statut Związku, zatwierdzony przez pana Ministra Pracy i Opieki Społecznej, został ogłoszony w pełnem brzmieniu w Nr. 22 Monitora Polskiego z dnia 28 stycznia b. r. w dziale publikacyj urzędowych.

TELEGRAMY

W ANGLJI

KOMPROMIS W SPRAWIE CZASU TRWANIA USTAWY O ZABEZPIECZENIU BEZROBOTNYCH

Londyn, 4 lutego. PAT. Gabinet brytyjski odbył dzisiaj posiedzenie, na którem postanowiono rozstrzygnąć kompromisowo spór powstały między Izbą Gmin i Izbą Lordów na tle projektu ustawy o ubezpieczeniu bezrobotnych. Na posiedzeniu gabinetu premjer MacDonald wyjaśnił, że treścią konfliktu jest poprawka Izby Lordów, domagająca się ograniczenia działania ustawy do okresu jednorocznego. Z położenia, które się wytworzyło są trzy wyjścia: przyjęcie poprawki lordów, odrzucenie jej, lub wniesienie poprawki do poprawki. Gabinet zgodził się na tę ostatnią koncepcję. Poprawka, którą wnosi Rząd do tymczasowej ustawy ubezpieczeniowej przedłuża działanie ustawy do końca czerwca r. 1933. W tym okresie parlament będzie mógł rozejrzeć się lepiej w praktycznych skutkach działania ustawy tymczasowej o ubezpieczeniach społecznych, aby na podstawie doświadczenia dłuższego oprzeć ustawę stałą. Sądzą, że propozycja kompromisowa rządu, na którą zgodził się Klub Parlamentarny Labour Party, przyjęta zostanie również przez Izbę Lordów.

ODROCZENIE DYSKUSJI NAD CZĘŚCIĄ USTAWY WĘGLOWEJ

Londyn, 4 lutego. (PAT). Izba Gmin przyjęła 176 głosami przeciwko 131 wniosek rządowy, odraczający, stosownie do życzenia liberałów, dyskusję nad częścią projektu ustawy węglowej.

KONFERENCJA MORSKA

Londyn, 4 lutego. (PAT). Szefowie wszystkich delegacyj, z wyjątkiem przebywających jeszcze w Paryżu, Tardieu i Briand, obecni byli dziś rano na plenarnem posiedzeniu konferencji morskiej w pałacu św. Jakóba. Obecni też byli wszyscy przedstawiciele dominjów oraz wszyscy rzeczoznawcy. Agencja Reutera dowiaduje się, iż japoński punkt widzenia co do kompromisowej propozycji francuskiej nie różni się zasadniczo od punktu widzenia Anglji. Japonja nie życzy sobie, aby zasada transferu zastosowana została do łodzi podwodnych. Japonja sprzeciwia się jakiemukolwiek zmniejszeniu obecnej liczby jej łodzi podwodnych, lecz popiera tezę brytyjską co do transferu lekkich krążowników i kontrtorpedowców. Celem dzisiejszego posiedzenia było omówienie kompromisowej propozycji francuskiej i kontrpropozycyj angielskich.

DYSKUSJA W SPRAWIE KOMPROMISU

Londyn, 4 lutego. PAT. Dziś odbyło się dwugodzinne posiedzenie pierwszej komisji, rozpatrującej francuską propozycję kompromisową. Zebraniu przewodniczył pierwszy lord admiralicji Alexander. Dyskusja wykazała ze strony Anglji, Stanów Zjednoczonych i Japonji zasadniczą gotowość do przyjęcia kompromisu pomiędzy tezą globalną a kategorjalną, Anglicy i Amerykanie poczynili pewne zastrzeżenia co do możności transferu, jeżeli chodzi o łodzie podwodne. Zgodzono się wyłączyć z transferu największe okręty wojenne oraz krążowniki o pojemności powyżej 10 tys. ton. Pozatem zgodzono się na nieograniczony transfer wzajemny jeżeli chodzi o mniejsze krążowniki i torpedowce. Trudności w dyskusji czyniła delegacja włoska, wnosząc ponownie objekcje co do konieczności określenia globalnego maximum każdej floty.

Następne posiedzenie odbędzie się w czwartek. W międzyczasie czynione będą starania w kierunku uzgodnienia rozbieżności zdań w sprawie łodzi podwodnych. Pozatem obradowali dziś szefowie delegacyj, celem wyjaśnienia dalszego porządku dziennego. Przyszli oni do przekonania, że wobec tego, iż sytuacja jest jeszcze bardzo skomplikowana, pożądane jest prowadzenie prywatnych rozmów wyjaśniających pomiędzy członkami poszczególnych delegacyj.

SPRAWA EMIGRACJI POLSKIEJ DO FRANCJI

Paryż, 4 lutego. (A. W.). Wczoraj podkomisja grupy parlamentarnej polsko-francuskiej rozpatrywała w Izbie Deputowanych sprawę wychodźtwa polskiego do Francji. Referent poseł Lambert stwierdził konieczność uregulowania sytuacji prawnej emigrantów polskich, podkreślając równocześnie, iż duży przyrost naturalny w Polsce daje możliwość zasilania francuskiego rolnictwa nowemi siłami.

Podkomisja, po rozpatrzeniu sprawy, poleciła swemu prezesowi opracowanie w jaknajkrótszym czasie odpowiedniej ustawy, dotyczącej stanu prawnego emigrantów polskich we Francji.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE

— Z Madrytu donoszą, iż król przyjął dymisję członków prezydjum Zgromadzenia Narodowego, oraz podpisał dekret, przywracający podsekretarjat stanu w prezydjum Rady Ministrów.

— Kapitan sowieckiego parowca „Stawropol", zimującego w pobliżu przylądka północnego, skąd prowadzone były poszukiwania zaginionych lotników amerykańskich: Eielsona i Borlanda, doniósł, że obaj lotnicy amerykańscy znaleźli tragiczną śmierć w okolicach przylądka.

— Pisma estońskie komunikują, że w poselstwie sowieckiem w Tallinie zaginął współpracownik tego poselstwa. Jednocześnie zauważono znaczny niedobór kasowy. Afera tallińska była przez pewien czas ukrywana przez poselstwo, które usiłowało własnemi siłami odnaleźć zaginionego i dopiero po bezowocnych poszukiwaniach zwróciło się do policji z prośbą o okazanie pomocy.

— Dnia 3 b. m. wieczorem nastąpił wybuch gazów w kopalni im. Karola Marxa w okręgu Artomowskim (Rosja). Z szybów wydobyto 8 zabitych i 2 ciężko rannych górników. Ostateczna liczba ofiar jeszcze nie została ustalona.

Życie i praca Robotniczej Warszawy

ZEBRANIE CZŁONKÓW DZIELNICY PRASKIEJ

W dniu 2.II 1930 r. w lokalu dzielnicy Praskiej im. Stefana Okrzei przy ul. Ząbkowskiej Nr. 41/43 odbyło się ogólne zebranie członków dzielnicy z następującym porządkiem obrad: 1) Odczytanie protokółu z poprzedniej kadencji, 2) Referat o sytuacji, 3) Sprawozdanie z działalności organizacyjnej dzielnicy, 4) Wybory Komitetu dzielnicy i Komisji Rewizyjnej i wybory delegatów na Konferencję Warszawską.

Zebranie zagaił tow. *Adamowicz.* Przewodniczył tow. *Kwaśnik,* asesorowie tow.tow. *Michalczykowa i Widerak;* sekretarzował tow. *Nowacki.*

Wybrano do Komitetu tow.tow. *J. Adamowicza, J. Adamiaka, F. Kwaśnika, S. Wideraka, W. Dębka, W. Kałędka, W. Roguskiego, S. Himlową, S. Zaczka, A. Hołmana, J. Smolińskiego, L. Woliniewską, W. Katnera,*

Na Zastępców:tow.tow.: *Becherową i B. Nowackiego.*

Do *Kom. Rewizyjnej: L. Króla, B. Chmielewskiego, B. Suskiego.*

Na *Zastępców: E. Krzysztoporskiego* i *J. Dembka.*

Jako delegatów na Konferencję Okręgową wybrano tow.tow. Roguskiego, Zaczka, Króla, Morawską, B. Suskiego. Na zastępców tow.tow.: *Kwaśnika, Wideraka, Himlową.*

Odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" zakończono zebranie.

Na tymże zebraniu uchwalono przesłać Wyrazy czci i hołdu Marszałkowi Sejmu tow. **Ignacemu Daszyńskiemu** z okazji Jego imienin.

200 ROBOTNIKÓW TRACI PRACĘ W M.Z.Z.W.

P. L. D. donosi:

Pracownicy miejscy, zatrudnieni w Miejskich Zakładach Zaopatrywania, wobec uchwały Rady Miejskiej, dotyczącej likwidacji sklepów i biur M. Z. Z. W. zdecydowali zwołać specjalny wiec dla omówienia wytworzonej sytuacji.

Z nowym rokiem budżetowym grozi utrata pracy 200 pracownikom kontraktowym wydziału zaopatrywania, którzy nawet nie otrzymają żadnego odszkodowania za wysłużone lata.

Wiadomości z CAŁEGO KRAJU

KRAKÓW

„OSZCZĘDNOŚCI" KOMISARZA KOLKIEWICZA

„Naprzód" donosi:

P. dr. Kolkiewicz wprowadza dalszy system „oszczędnościowy" — do tego został przecież powołany — w krakowskiej Kasie chorych. **Ostatnio zamianował posła d-ra Dyboskiego (BB) lekarzem naczelnym Kasy,** podczas gdy dotychczasowy długoletni naczelny lekarz, dr. Stahr, otrzymał inną, drugorzędną funkcję. Będzie więc Kasa miała **dwóch naczelnych lekarzy,** przynajmniej co do płacy, a p. dr. Dyboski będzie jeździł do Warszawy do Sejmu.

Dalej, p. dr. Kolkiewicz usunął dotychczasowego kierownika oddziału dla ubezpieczenia pracowników umysłowych, a **na jego miejsce sprowadził urzędnika okręgowego urzędu ubezpieczeń ze Lwowa, naturalnie z odpowiednią płacą.** Poprzedni kierownik oddziału pozostaje wprawdzie w Kasie, ale na innem, podrzędniejszem stanowisku — więc znowu **podwojenie wydatków.**

Te i inne „pociągnięcia" p. Kolkiewicza, o których jeszcze pomówimy, narażają Kasę na nowe znaczne wydatki, na procesy i na płacenie dużych kosztów sądowych — wszystko to ma być ta „oszczędność", którą zarząd komisarski miał wprowadzić w miejsce rzekomej „rozrzutności" poprzedniego autonomicznego zarządu.

WILNO

WALKA PUŁKOWNIKA Z GENERAŁEM NA TERENIE KASY

Łódzki „Głos Poranny" podaje wesołą historyjkę, wielce charakterystyczną dla naszych stosunków.

Niedawno został mianowany komisarzem kasy chorych w Wilnie pułkownik Hertel. Pułk. Hertel, objąwszy urzędowanie, polecił lekarzowi naczelnemu kasy chorych d-rowi Klotowi sporządzenie planu reorganizacji lecznictwa w kasie w ciągu 24 godzin.

Dr. Klot oświadczył na to z uśmiechem, **że nad tym problemem pracuje już od dwóch lat i do ostatecznych rezultatów jeszcze nie doszedł, wobec czego w przeciągu 24 godzin nie będzie w stanie przedłożyć żądanego planu. Pułk. Hertel oznaczył więc termin na 48 godzin, ale oczywiście i w tym terminie lekarz planu nie przedłożył.** Powstał więc spór między komisarzem co dopiero mianowanym, a lekarzem, pracującym w kasie od lat kilkunastu. Spór ten przybierał coraz ostrzejsze formy, zwłaszcza, że pułkownik Hertel odgrywał rolę szefa wobec naczelnego lekarza. Dr. Klot jest atoli emerytowanym generałem i, jako taki, ma prawo w czasie uroczystości, nosić mundur generalski. Pułkownik Hertel nie wiedział, że dr. Klot jest generałem. Razu pewnego w czasie uroczystości państwowych zjawił się dr. Klot w mundurze generała. Bezpośrednio po tem przybył pułk. Hertel, który musiał salutować swojemu podwładnemu. Dopiero później, kiedy wszyscy już to zauważyli, zasalutował dr. Klot pułkownikowi Hertlowi. Pozatem dr. Klot często przybywał do kasy chorych w mundurze generała, zmuszając w ten sposób pułk. Hertla do salutowania.

Oczywiście ten incydenty nie przyczyniły się do rozwoju pokojowych stosunków między komisarzem a lekarzem. Dr. Klot podał się do dymisji.

CHRZANÓW

I W TUTEJSZEJ KASIE CHORYCH NIE JEST LEPIEJ, NIŻ W INNYCH KOMISARSKICH KASACH!

Komisarz tutejszej Kasy Chorych, kapitan R. **Loteczka,** rozpoczął swoją rzekomą „oszczędność" w Kasie od wydalenia z pracy wszystkich kontrolerów chorych, ponieważ tak mu poradził jego najbliższy doradca i adjutant p. **Larysz** z Jaworzna. Przed objęciem rządów p. Loteczki koszta zasiłków dla chorych członków wynosiły blisko 55 proc. ogólnych kosztów, a obecnie spadły do 28 proc., natomiast koszta administracji podniosły się.

P. Loteczko pobiera wysoką pensję i djety za wyjazdy. Jak wyjechał np. do Lwowa dn. 24.XII 1929 r., gdzie przebywa jego żona (i dokąd często wyjeżdża), to wrócił 10.I 1930. Ale wszak komisarzowi „wszystko wolno" — i to się nazywa „sanacją" Kas Chorych.

Redukcję stosuje się tu tak, jak i w innych Kasach. Sanator **Loteczka** wydalił z pracy długoletnich pracowników Kasy, ludzi wykwalifikowanych i nieposzlakowanych, robiąc w ten sposób porachunki polityczne.

Protegowani pp. **Loteczki i Larysza** (szczególniej, o ile podpiszą deklarację do „Związku" BBS!) otrzymują podwyżki i wogóle należą do „uprzywilejowanych". **A uczciwi, sumienni pracownicy, którzy od lat pracują w Kasie — traktowani są zupełnie inaczej, otrzymują przeniesienia i t. p. bo... nie należą do gwardji przybocznej pp. Loteczki i Larysza.**

ŁÓDŹ

UZNANIE ZA WYSTAWIENIE SZTUKI „CJANKALI"

Jak donosiliśmy w numerze sobotnim, Konferencja zarządu związków zawodowych, odbyta w sali Okręgowej Komisji Związków Zawodowych, po szerokiej dyskusji nad wnioskiem sekcji oświatowej przy związkach zawodowych w sprawie wystawienia w Teatrze Miejskim sztuki p. t. „Cjankali" jednogłośnie postanowiła wyrazić Dyrektorowi Teatru Miejskiego p. **Adwentowiczowi** i reżyserowi p. **Szyllerowi,** oraz artystom — słowa uznania i podzięki za wystawienie i pracę nad sztuką „Cjankali". Z oburzeniem konferencja potępia dzikie metody walki przeciwko tej sztuce, uprawiane przez pewnych ludzi oraz zwraca się do Magistratu i Komisji Teatralnej, aby nie dały się steroryzować protestom przeciw jej wystawieniu.

Konferencja stwierdza, że sztuka „Cjankali" dotyczy przedewszystkiem najbiedniejszej ludności naszego kraju, porusza wielkie zagadnienie społeczne, woła o reformy przestarzałego kodeksu karnego — domaga się legalizacji poronień i uregulowania przyrostu ludności. Nikt inny nie odczuwa na sobie tragedji istnienia kodeksu karnego, skazującego na więzienie lekarza i matkę, dokonywujących przerwania ciąży, jak właśnie najbiedniejsi. Zaledwie małe grono lekarzy społeczników podejmie się, w obecnej dobie prawodawstwa, bez specjalnie wysokiego wynagrodzenia, dokonać zabiegu przerwania ciąży u żony robotnika, zabiegu, który dzisiaj jest tak powszechny, iż niema prawie małżeństwa, zwłaszcza wśród ludności zamożnej, któreby nie korzystało z tego ratunku.

Uchwała stwierdza między innemi, że sztuka „Cjankali" daje prawdziwy, bez obsłonek, obraz życia najuboższych proletarjuszy i wyraża protest przeciw wielkiej krzywdzie społecznej, oraz — że nagonka przeciw tej sztuce jest przejawem kapitalistycznego światopoglądu w stosunku do głębokiego zagadnienia społecznego.

RUDA PABJANICKA

„SANACYJNA" GOSPODARKA SAMORZĄDOWA

Młode to miasteczko, graniczące z Łodzią, pozostaje od 3 lat w niewoli „sanacji moralnej", wbrew życzeniu swych mieszkańców.

Były radykał, **dr. Stefan Bogusławski,** o którym pisaliśmy już nieraz, podczas wyborów do Rady Miejskiej potrafił zręcznie przyciągnąć wyborców, gdyż utworzony przy jego gorliwej pomocy „komunistyczny Blok Robotniczy" uzyskał przy głosowaniu większość i wyniósł swego patrona na stolec burmistrzowski.

Lecz o zgrozo!... Skoro p. burmistrz **dr. Bogusławski** spojrzał z Ratusza na swych naiwnych wyborców, wnet zrozumiał, że sztuka mu się udała znakomicie i, nie wątpiąc w swe zdolności rządzenia, począł stopniowo zapominać o obiecankach przedwyborczych.

W krótkim czasie wyszło szydło z „komunistycznym" burmistrzu, nad workа, bowiem wyborcy ujrzeli w swym raz gorliwego „sanatora". Nic zatem dziwnego, że p. burmistrz, idąc śladem „sanacji" znienawidził swą brać robotniczą, czego jaskrawym dowodem, między innemi, jest wyeksmitowanie przychodni przeciwgruźliczej z domu miejskiego, będącej owocem wysiłków naszych towarzyszów z PPS. i Rob. Tow. Przyjaciół Dzieci.

Skoro nasz „piłsudczyk" poczuł twardy grunt pod nogami, wbrew woli Rady Miejskiej zaczął prowadzić słynną z nieudolności gospodarkę miejską, tolerowaną przez władze nadzorcze. Mimo, iż Rada Miejska kilkakrotnie dekompletowała się, — w obawie przed porażką, nie zarządzano nowych wyborów, a na miejsce ustępujących uczciwych radnych, dokooptywano wiernych sobie kompanów. Szeroko wówczas mówiono **o koniecznej potrzebie wglądnięcia prokuratora w stosuneczki magistrackie...**

W tym celu opozycyjne kluby radzieckie złożyły w dniu 10 czerwca r. ub. obszerną skargę do Wydziału Powiatowego Sejmiku Łódzkiego **z żądaniem ukrócenia panującej samowoli.**

Obecnie otrzymujemy wiadomość, że bogata w przeróżne dowody obciążające skarga ujrzała wreszcie światło dzienne. Od kilku dni bowiem mieszkańcy nieszczęśliwego miasteczka czekają na wynik dochodzenia, prowadzonego przez prokuratora, który już przesłuchał urzędników Magistratu i kilku opozycyjnych radnych.

Podobno b. burmistrzowi, a obecnemu Naczelnemu Lekarzowi Kasy Chorych m. Łodzi dr. Bogusławskiemu wstrzymano urlop, jaki miał ochotę spędzić zagranicą. Czy czasem pozostanie jego w kraju nie ma związku z prowadzonem dochodzeniem?

Blizka przyszłość niewątpliwie wysunie na światło dzienne szczegóły znanej już gdzieindziej gospodarki samorządowej „sanacji moralnej", którą na gruncie Rudy prowadził b. burmistrz dr. **Bogusławski,** oraz obecny burmistrz — wyznaczony z góry „sanator" **Łatkowski,** twórca osławionych łódzkich „trade-unionów".

LWÓW

GŁODÓWKA WIĘŹNIÓW UKRAIŃSKICH

W tutejszem więzieniu grupa ukraińców, uwięzionych w związku z podłożeniem bomby pod budynek Targów Wschodnich we wrześniu r. ub., rozpoczęła w poniedziałek głodówkę, domagając się rychłego ukończenia śledztwa. W sprawie tej interwenjowali także adwokaci Ukraińcy, obrońcy oskarżonych. Głodówka trwała do wieczora.

MIELEC

NAPAD RABUNKOWY NA POCZTĘ

I ZAMORDOWANIE LISTONOSZA.

W sobotę, o godzinie 5.30 rano, listonosz Franciszek Pondo i woźnica Hanko przywieźli pocztę do budynku pocztowego w Mielcu na ulicy Długiej. Gdy wóz stanął na podwórzu, wypadło z niedokończonego budynku 4 bandytów i, pod grozą rewolwerów, rozkazało listonoszowi i woźnicy położyć się na ziemi, a sami przystąpili do obrabowania wozu. Hanko zerwał się do ucieczki i zdołał umknąć, przyczem jeden z bandytów postrzelił go w nogę. Do leżącego na ziemi listonosza Pondo, który usiłował się podnieść, strzelono i trafiono go w twarz, poczem bandyci zaczęli uciekać w stronę Rynku Spółdzielczego i cmentarza. Ranny listonosz począł ich gonić, a jeden z bandytów, w czasie ucieczki, strzelił mu w usta i położył go trupem na miejscu.

Bandyci zbiegli, zabierając worki z pocztą, które wraz z ich zawartością po drodze porzucili. Pieniędzy nie zabrali, bo ich w workach nie było.

Zamordowany listonosz Pondo osierocił żonę i 5 dzieci.

Rabunek i morderstwo zrobiły wielkie wrażenie w mieście.

KINO WODEWIL

„WIOSENNE BURZE".

Bardzo miły obraz, osnuty na tle życia studentów amerykańskich i będący niejako ilustracją znakomitej powieści Sinclaire'a „Nafty", świetnie charakteryzującej życia młodzieży amerykańskiej. Scenarjusz odznacza się zarówno humorem, jak i lekkością akcji, a tempo obrazu i szereg efektownych szczegółów (np. oryginalny pojedynek „na samochody") sprawiają, iż widz bawi się doskonale. Naiwność intrygi pokrywa się zgrabną formą wykonania, to też widzowie są zadowoleni, tembardziej, że rolę główną odtwarza Sue Caroll, jedna z najbardziej uroczych młodych gwiazdeczek.

Nadprogram bardzo zabawny, odznacza się znakomitem tempem akcji, humorystycznemi sytuacjami i grą znakomitej Chinki Anny May Wong, najbardziej uroczej skośnookiej gwiazdy, jaka istnieje na firmamencie filmowym.

Ika.

WALKI W CYRKU

Czarna Maska w ciągu 25 min. nie rozegrał walki z Karschem, którego obrona polegała na ciągłej ucieczce poza dywan.

Pooshoff w walce odwetowej po upływie 1 godz. 10 min. pokonał na punkty **Jaago.** Stosunek punktów — 4:3.

Walka **Pineckiego** z **Dosnerem** rezultatu nie dała. **Sztekker** w 8 min pokonał brutalnego **Debie.**

Dziś walczą:

Dec. odw. Pooshoff — Maska.

Karsch — Pinecki.

Jaago — Debie.

Sztekker — Eliot.

LIST DO REDAKCJI

W poczytnym dzienniku „Robotnik“ Nr. 31 z dnia 1 lutego r. b. na stronie 5 w dziale „Z sądów“ na szpalcie drugiej znajduje się następująca uwaga: sprawozdawcy sądowego:

„W Syndykacie prowadzono nawet specjalne dochodzenie (dotyczy to sprawy płk. Maleszewskiego w Mostach Wielkich), ale wobec sprzecznych zeznań musiano je umorzyć“.

W związku z treścią powyższej notatki Syndykat Dziennikarzy ma zaszczyt prosić Pana Redaktora o pomieszczenie następującej wzmianki:

„Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich po ukończeniu przesłuchania dziennikarzy, obecnych w Mostach Wielkich podczas przemówienia głównego komendanta policji płk. Jagrym Maleszewskiego, postanowił akta sprawy wraz ze swoimi wnioskami przesłać do Zarządu Związku Syndykatów Dziennikarzy Polskich, ze względu na to, że sprawa ta dotyczy nietylko dziennikarzy warszawskich, ale również dziennikarzy z Syndykatów prowincjonalnych. Wniosku o umorzenie sprawy wogóle na Zarządzie Syndykatu nie zgłaszano“.

Z poważaniem

Prezes: **Witold Giełżyński;** Sekretarz: **Jerzy Nowakowski.**

KRONIKA

STAN POGODY.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Przeważnie pochmurno i mglisto z opadami śnieżnemi, zwłaszcza w północnej części Polski. Lekki, na wschodzie, nieco silniejszy mróz. Słabe lub umiarkowane wiatry wschodnie i południowo-wschodnie.

Szczepienia przeciwdyfterytowe. Oprócz zakładu hygjeny (Chocimska 24) w godz. od 12½ do 14 w Miejskim Instytucie Hygjenicznym (Nowogrodzka 82) w godz. od 12—14 i w sekcji hygjeny szkolnej Magistratu (Sosnowa 4) w godz. od 12—1, szczepienia przeciwbłonicze, rozpoczęto również w ośrodku zdrowia na Grochowie w godz. od 4—6. Wobec tego, że powyższe punkty szczepienne cieszą się nwielką frekwencją, niebawem uruchomiony będzie nowy w ośrodku zdrowia w Mokotowie. Nadto czynne dwie lotne kolumny szczepieniowe zaszczepiły już przeszło 1.800 dzieci.

Z Wydziału Kulturalno - Oświatowego Związku Handlowców (Sienna 16). Dziś o godz. 8 wiecz. odbędzie się odczyt p. Jana Wolskiego p. t. „Niewyzyskane tereny pracy zarobkowej dla pracowników handlowych“.

Odczyt. W piątek 7 b. m. o godz. 8 wiecz. w sali wykładowej Anatomicum przy ul. Chałubińskiego 5 odbędzie się zorganizowany staraniem Sekcji Społecznej Koła Medyków SUW odczyt p. d-ra Babeckiego pod tyt.: „Zapobieganie ciąży z punktu widzenia społecznego i eugenicznego“.

Odczyt. Dziś o godz. 18 w lokalu Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego (Al. Jerozolimskie 33 m. 29) odbędzie się odczyt **p. Huberta Sukiennickiego** p. t.: **„Jak powinnaby wyglądać organizacja wychodźtwa polskiego we Francji“.** z koreferatem p. Stanisława Malessy. Wstęp wolny.

Z estrady koncertowej

Chór ukraiński w Konserwatorjum. — Tanie koncerty symfoniczne w Filharmonji.

W porównaniu z latami ubiegłemi, chór ukraiński pod dyr. *Dymitra Kotka* zmniejszył się trochę liczebnie, ale na swojej wartości i indywidualności nic nie stracił. P. Kotka— sam kompozytor i zamiłowany szperacz w pieśniach ludu ukraińskiego — prowadzi chór, mimo niezawsze wdzięcznych materjałów, postaremu, a więc: muzykalnie i energicznie. Ostre kontrasty między piano i forte, niektóre braki intonacji pokrywają się w zupełności urokiem krótkich i oryginalnych piosenek Kolessy, Topolnickiego, Leontowicza, Koszyca, Kotka i b. wielu innych pieśniarzy, bądź to pochodzących z Ukrainy, bądź zżytych z nią sympatją i duchem muzyki.

Pod niedorzecznym tytułem „koncertów dla sfer pracujących“ odbywają się w Filharmonji, narazie stale, co dwa tygodnie, tanie, 50 groszowe koncerty symfoniczne (niedziela popołudniu). Nie zwracając uwagi na tytuł, który jest tylko nową nazwą dla starej rzeczy, łatwo się domyśleć, że koncerty te są czemś pośredniem między porankami, a w grudniu wprowadzonemi audycjami dla młodzieży. Zawierają więc trochę gładkich salonowych kompozycji, trochę Moniuszki, Szopena, kilkadziesiąt taktów z Wagnera (ten zresztą wielki entuzjazm wywołał) i na początku prelekcję, ostatnim razem o tyle nieodpowiednią, że niesłychanie chaotyczną, pełną „lapsusów“ muzycznych. Poza zręcznym dowcipem o miss Polonji, słuchacz nie wyłapał z tego bigosu nazw i tytułów ani jednej myśli zdrowej do słuchania muzyki przydatnej. Że ko[illegible]ty te — dla wszystkich zresztą odpowiednie — nie tylko, nie załatwiają ale nie dotykają nawet kwestji programów i muzyki *specjalnie dla robotników przeznaczonej* — to jest jasne i dowodów nie potrzebuje.

H. D.

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO?

DZIŚ

11.58 — 12.05 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego. Hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. 12.05 — 13.10 Muzyka z płyt gramofonowych. 13.10 Komunikat meteorologiczny. 15.00 Komunikat gospodarczy. 15.20 — 15.45 Przedwa. 15.45 Komunikat harcerski. 16.15. Program dla dzieci. 16.45 — 17.15 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.15 Pogadanka radjoamatorska. 17.45 — 18.45 Muzyka operowa Verdi'ego w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Oziminskiego. 18.45 Rozmaitości. 19.10 „Skrzynka pocztowa rolnicza“. 19.25—19.40 Płyty gramofonowe. 19.40 „Radjokronika“. 19.58 — 20.00 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom. 20.00 Feljeton 20.15 Audycja narodowościowa francuska. 21.45 III Słuchowisko „Sycyljana“, czyli „Miłość malarzem“. 22.15 Komunikaty: meteorologiczny, policyjny, sportowy, PAT. 23.00 —24.00 Muzyka taneczna z sali Malinowej hotelu „Bristol“.

JUTRO.

11.58 — 12.10 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego. Hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. Komunikat meteorologiczny. 12.10. O czem wiedzieć powinna dobra gospodyni. 12.30. 14-ty koncert szkolny, org. przez Wydział Oświaty i Kultury Magistratu m. st. Warszawy wespół z Polskiem Radjo. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczne pod dyr. Jerzego Bojanowskiego, Ewa Bandrowska-Turska (sopran) i prof. L. Urstein (akomp.). W programie muzyka taneczna. 14.00—15.00 Przerwa. 15.00 Komunikat gospodarczy. 15.20 — 15.45 Przerwa. 15.45 Komunikat Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej. 16.15—17.15 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.15 Odczyt p. t. „Pamiętnik prof. Dybowskiego“. 17.45 Koncert kameralny. Wykonawcy: Józef Kamiński (skrz.), Marjan Neuteich (wiolончz.) i Ignacy Rosenbaum (fort.). W programie utwory L. van Beethovena. 18.45 Rozmaitości. 19.10 Giełda rolnicza. 19.25 — 19.40 Płyty gramofonowe. 19.40 — 19.50 Komunikaty PAT. 19.58 — 02.00 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom. 20.00 Odczytanie programu na dzień następny. Wiadomości bieżące. 20.15 Feljeton p. t. „Amerykanka“. 20.30 Popularny koncert solistów. Wykonawcy: A. Koltun (skrz.), B. Nietyksza (tenor), i prof. L. Ursten (akomp.) 21.10 Kwaadrans literacki. 21.30 Tańce polskie w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego. 22.00 Feljeton „Chunchuzi“. 22.15 Komunikaty: meteorologiczny, policyjny, sportowy i PAT. 23.00 — 24.00 Muzyka taneczna z „Oazy“.

Z FILHARMONJI

Miecz. Horszowski: „Słońce“ St. Kazury.

Nie wiem, czy występ p. Horszowskiego, kiedyś „cudownego dziecka“, czy ukwiecenie i udekorowanie sali (z okazji rewji „ogoniastych“ strojów i miss - Polonji a nie dla koncertu, oczywiście czy wreszcie „Słońce“ p. Kazury tak rozgrzało atmosferę wieczoru symfonicznego — dość, że ostatni piątek więcej był ożywiony niż zwykle.

P. Horszowski grał koncert e-moll Szopena blado choć stylowo. Larghetto prawdopodobnie nie wzruszyłoby Konstancji Gładkowskiej, pod której odresem sto lat temu było komponowane. Brakowało mu ciepła, tak jak miejscom wirtuozowskim przydałoby się więcej siły i jędrnijeszej rytmiki.

Dyrygent wieczoru p. **Zyg. Wojciechowski** z Poznania nie przejmuje się, wiele subtelnościami fortepianu, a i orkiestra znajduje w nim nazbyt jakby zmechanizowanego kapelmistrza. Jednakże w „Słońcu“ p. Kazury — również pod dyr. p. Wojciechowskiego — błyszczały bardzo pięknie—niektóre zespołowe momenty, a więc: przedewszystkiem wszystkie trzy fuga to prowadzone fragmenty w których chór kapeli i Wydziału nauczycielskiego czuje się coraz lepiej. Pozatem „Wiśniowy sad“, „Zorza“, „Jaśminy“, zrodzone z najczystszej poezji ludowej, wiele zawdzięczały pp. **Bregy,** a p. **Halinie Czerniawskiej** należą się niewątpliwie pochwały za ładne, szkoda jeszcze, że nie na pamięć mówiono recytacje.

H. D.

Co wyświetlają kina?

Apollo: „Uroda życia“ polski film z Norą Ney, Brodziesem i Samborskim

Astra: „Męczennica“.

Casino: „Uroda życia“, polski film z Norą Ney, Brodziesem i Samborskim.

Capitol: „Ulica grzechu“ z Janingsem.

Colosseum: KINO POD BOJKOTEM.

Filharmonja: „Książę student“ z Novarro.

Hollywood: „Ostatnia maska“.

Kometa: „Pierwsza miłość Kościuszki“

Miejski: „Rozkosze ojcostwa“.

Pan: „Ulica grzechu“ z Janingsem.

Palace: „Wyspa rozkoszy“.

Quo Vadis: „Walka o różę marję“.

Splendid: „Dzika orchidea“ z Gretą Garbo, Lewis Stone i Nils Asther.

Stylowy: „Żelazna maska“ z Douglasem Fairbankaem.

Światowid: „Skrzydlata flota“.

Tęcza: „Szalony książę“ z Joanną Craford.

Wisła: „Przedwiośnie“.

Wodewil: „Wiosenne burze“ z Sue Carol i Anną May Wong.

Znicz: „W szponach azjatów“.

Akropolis: „Iwonka“ ze Smosarską.

Bajka: „Szlakiem hańby“.

Broadway: „Łódź podwodna S. 44“.

Italja: „Nieśmiertelna miłość“.

Lux: „Intryga, miłość i prawo“.

Mewa: „Ulica potępionych dusz“.

Promień: „Tajemniczą banda“ i „Moja najdroższa“.

Stella: (Puławska 39): „Studentka“.

Riviera: „Hrabia Monte Christo“.

Sokół: „Policmajster Tagiejew“.

Świt: „On nie powróci już“.

Tombola: „Krwawa litera“ i „W blasku kinkietów“.

Uciecha: „Ostatni syn“.

TRAGEDJA ZBRODNIARZA

W bramie przy ul. Uniwersyteckiej 1, na kolonji Staszica otruł się ługiem 21-letni Henryk Woźniak. Desperata w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala Dz. Jezus. Jak się okazuje Woźniak dn. 31 ub. m. będąc pomocnikiem dozorcy domu przy ul. Twardej 8 zadał siekierą 3 rany tłuczone synowi dozorczyni domu 20-letniemu Stefanowi Frankiewiczowi. Po sporządzeniu protokułu, Woźniaka zwolniono z aresztu do czasu sprawy. Po zbrodniczym czynie dozorczyni zwolniła Woźniaka. Ten po pierwszym nieudałym zamachu samobójczym (skok z okna) targnął się na życie po raz 2-gi.

ZNALEZIENIE SKRADZIONEGO SAMOCHODU

Na ul. Marszałkowskiej przed domem 11/13, znaleziono o północy samochód taksówkę Nr. 23431 (2501) marki „Durant Rugby“, skradziony onegdaj na ulicy Chmielnej 88. Przy samochodzie jest złamane tylne koło.

ZAMACH SAMOBÓJCZY ZŁODZIEJA

30-letni Roman Piotrowski znany policji złodziej, będąc zatrzymany w 11 komisarjacie, zadał sobie ranę ciętą brzucha kawałkiem rozbitej szyby. Pogotowie przewiozło desperata do szpitala Dz. Jezus, a po zeszyciu rany — do szpitala św. Jana Bożego.

POŻAR W HOTELU BRUHLA

Około północy strażak pełniący służbę na czatowni ratuszowego oddziału straży zauważył kłęby dymu i ogień w okolicach ogrodu Saskiego. W chwilę później okazało się, że pożar wynikł w gmachu hotelu Brühlowskiego, przy ul. Fredry 12. Na miejsce wyruszył cały oddział 2-gi oraz drabiny mechaniczne „Magirus“ z I i 3 oddziałów. Przeprowadzono wyloty przez wspomniane drabiny oraz od strony podwórza przy ul. Niecałej 11. W przeciągu pół godziny ogień ugaszono, zaś dogaszanie zgliszcz oraz wyrąbywanie wiązania dachu trwało również pół godziny. W hotelu na 4-ym piętrze służba pobudziła gości, usuwając z zagrożonych zalaniem wodą pokojów meble — na korytarz. Przyczyna pożaru wadliwie wpuszczona belka w przewód kominowy. Zaznaczyć należy, że w przeciągu ostatnich 15 lat jest to już 4-ty pożar w tym hotelu. Za każdym razem powód pożaru ten sam.

6000 ZAWODÓW

Zdaje się być nieprawdopodobnem, żeby istniało na świecie aż tyle tysięcy różnych zawodów, a raczej sposobów, dzięki którym ludzie zapewniają sobie egzystencję. A jednak tak jest. Oto genewski urząd pośrednictwa pracy zadał sobie wiele trudu i w ciągu 5 lat pracy zebrał i skatalogował 6000 różnych sposobów zarobkowania; spis ten został wydany w grubej księdze o 500 stronach. Są tam zawody, o których nam się narazie nie śniło...

Pewien gentleman zostawił po sobie spadek 10 tys. funtów sterl., zarobionych na zawodowem ronieniu łez nad cebulami, które wraz z rodziną obierał, poczem sprzedawał w stanie gotowym gospodyniom na targu, oszczędzając im łez. Albo inny pan, zwany „człowiekiem - magnesem“, przy pomocy magnesu, pędzelka i watki oczyszczał momentalnie zaprószone oczy przechodniów na Wallstreet w New Jorku. Taki p. Cook w Londynie zarobił 120 tysięcy funtów sterl. na miłości innych: miał specjalne biuro pisania listów miłosnych. Oryginalny zawód obrała sobie pewna paryżanka, jako „nadawaczka“ imion — ludziom, koniom, psom, kotom, papugom itp. Ludzie chętnie płacili za pomysłowe imiona, które specjalistka sprzedawała. „Odprowadzacze“ gości pod dobrą datą, „wynajemcy“ parasoli i płaszczy gumowych, rysownicy karykatur aktualnych na... chodnikach londyńskich i tysiące innych pomysłowiczów znalazło się w katalogu zawodów. Nasza polska fantazja jest pod tym względem znacznie uboższa. Nasze mało skomplikowane życie takich dziwnych specjalizacji nie wymaga. A wogóle u nas zasada specjalizacji fachowej mało jest stosowana. Jesteśmy wszyscy do wszystkiego. Dyletantyzm powszechny. Stąd tyle w życiu zawodów (nie fachów), stąd tyle wykolejeń, złamanych żyć, tyle marnego biedowania.

Rodzice powinni bezwzględnie pamiętać o tem, przyjąć to za obwiązek, aby dzieciom dać fach do ręki. Naturalnie, że to kosztuje, ale będzie to kapitał dobrze umieszczony.

Już teraz, kiedy dzieci są w szkołach początkowych należy zbierać specjalny fundusz na wykształcenie fachowe dzieci. Najcelowiej i najłatwiej jest zawrzeć w P. K. O. **Ubezpieczenie posagowe.** Opłacając stale miesięczną składkę w P. K. O. przez określoną liczbę lat — zabezpieczymy dzieciom fundusz na zdobycie fachu, praktykę lub nawet na założenie samodzielnego warsztatu pracy.

To jest obowiązek rozumnych rodziców.

M. Ch.

Oryginalne ryskie konserwy rybne i szproty znów po 16 latach ukażą się w najbliższym czasie u nas. W okresie wojennym i powojennym, ze względu na trudności importowe, dostawa produktów oryginalnych wprost z Rygi musiała ulec przerwie, a publiczność była zmuszona zadawalniać się przeważnie wyrobami wątpliwego pochodzenia i jakości.

Obecnie kiedy kwestja importu między Polską a Łotwą została pomyślnie uregulowana, rynek krajowy zostanie znów zasilony oryginalnemi szprotami ryskiemi w gatunku przedwojennym Pierwszej Ryskiej Fabryki Konserw rybnych i szprot L. W. Goegginger Sp. Akc. w Rydze, słynącej na całym świecie z dobroci swych wyrobów od przeszło pół wieku.

ODYSSEA SOWIECKICH KRĄŻOWNIKÓW WOJENNYCH

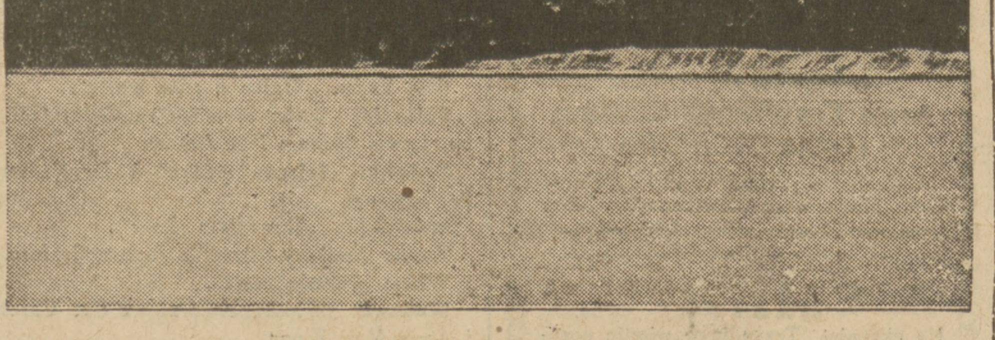
„Paryskaja Komuna" i „Profintern" naruszyły neutralność cieśniny Dardanelskiej.

W momencie, kiedy w Londynie rozpoczęła się Międzynarodowa Rozbrojeniowa Konferencja Morska, depesze podały sensacyjną wiadomość, że sowieckie okręty wojenne **„Pariżskaja Komuna"** i **„Profintern"** nie liczą się zupełnie z międzynarodowymi układami przepłynęły neutralną cieśninę dardanelską, udając się na Morze Czarne.

Wymienione krążowniki w końcu listopada ubiegłego roku opuściły niespodziewanie bazę sowieckiej floty wojennej na Bałtyku mieszczącą się w Kronsztacie udając się na „manewry". Istotnie przez dłuższy czas okręty bolszewickie wraz z eskadrą mniejszych okrętów krążyły sobie po Bałtyku, następnie eskadra wróciła do Kronsztadtu, krążowniki zaś odłączyły się i wyjechały dalej na zachód. Nikt do tego faktu nie przywiązywał zbyt wielkiej wagi. Większe okręty wojenne bowiem bardzo często udają się na manewry do okolic bardzo odległych od głównej bazy operacyjnej.

„Paryska komuna" i „Profintern" zwiedziły sobie spokojnie wszystkie porty niemieckie przyjmowane mniej lub więcej gościnnie, następnie opuściły Morze Północne, udając się przez kanał La Manche na Ocean Atlantycki. Nikt specjalnie nie uważał na ruchy kolosów sowieckich, te ostatnie zaś, jak gdyby nigdy nic trzymając się brzegów francuskich zwiedzały wszystkie po kolei spotykane porty. W niektórych, jak np. w Breście wynikły dość ostre zatargi z lokalnemi władzami francuskiemi w związku z uprawianą przez „czerwonych marynarzy" agitacją komunistyczną i próbami rozdawania przez tych marynarzy broszur propagandowych. Zatargi te nie odbiły się jednak głośniejszem echem w Europie i krążowniki sowieckie w okresie świąt Bożego Narodzenia opuściły brzegi francuskie udając się przez Gibraltar na Morze Śródziemne.

I tym razem podróż sowieckich okrętów nie wywołała większego rozgłosu. Wszyscy bowiem wiedzą, że najbliższym i najserdeczniejszym sojusznikiem „Czerwonej Moskwy" są Włochy faszystowskie. Wszyscy więc przypuszczali, że okręty udają się do Włoch. Istotnie krążowniki bolszewickie zwiedziły... porty włoskie, a w drugiej połowie stycznia wyjechały z Neapolu na wschód, przyczem cel dalszej podróży trzymany był w najściślejszej tajemnicy. Nikt zresztą — powtarzamy — nie interesował się tem, dopiero gdy depesze podały o przepłynięciu sowieckich pancerników przez Dardanele w świecie politycznym zapanowała konsternacja. Cieśnina dardanelska bowiem zgodnie z międzynarodowym układem zawartym z Turcją w 1923 r. została ogłoszoną za neutralną i zamkniętą dla okrętów wojennych. Układ ten był w pierwszym rzędzie skierowany przeciw Rosji, był — dyplomatycznie mówiąc — wynikiem obaw, aby Rosja, która od czasów Piotra Wielkiego dążyła do opanowania Konstantynopola, nie miała możności zrealizowania testamentu tego cara. Nad wykonaniem tego układu czuwała w Konstantynopolu z ramienia Ligi Narodów specjalna międzynarodowa komisja dla strzeżenia neutralności cieśnin. Ta Komisja znajdująca się pod wpływem Anglji nie miała oczywiście pojęcia o podróży sowieckich okrętów, chociaż kilka dni po tej „historji" dla ratowania swego prestige'u ogłosiła, że krążowniki udały się na morze Czarne za jej zgodą.



CIEŚNINA DARDANELSKA.
Stara turecka forteca, która przed wojną pilnowała wejścia do cieśniny.

Bez względu jednak na to czy międzynarodowa komisja wiedziała o tem czy nie, trzeba stwierdzić, że na morzu Czarnem, a właściwie na całym Bliskim Wschodzie wytworzyła się dzięki temu zupełnie nowa sytuacja polityczna.

Przedewszystkiem, nie ulega wątpliwości, że przejazd nastąpił za zgodą Turcji, tembardziej, że flota sowiecka witana była podczas przejazdu salwami armatniemi z bateryj tureckich. Turcji więc musiało zależeć na wzmocnieniu sił morskich Rosji na morzu Czarnem. Podróż podobna przez całe morze Śródziemne nie mogłaby się również odbywać bez cichej zgody Włoch. Zachodzi nawet możliwość, że podczas ostatniego pobytu Karachana w tajnej misji w Angorze osiągnięto porozumienie co do zawarcia tajnego sojuszu pomiędzy Rosją sowiecką, Włochami i Turcją. Tajne trójprzymierze gdyby stało się faktem dokonanym, należałoby uznać za poważne zaszachowanie interesów Anglji i Francji na Bliskim Wschodzie.

Wzmocnienie floty sowieckiej na morzu Czarnem przez dwa największe i najsilniejsze dreadnoughty sowieckie godzi również w Rumunję, której flota straciła wszelkie znaczenie wobec tych potworów morskich.

Ale i Anglja będzie miała teraz dosyć kłopotów z tem przesunięciem morskich sił sowieckich z północy na południe.

Obecnie bowiem siły morskie Rosji na morzu Czarnem składają się z następujących jednostek: „Pariżskaja Komuna" (dawny „Sebastopol") należy do typu dreadnoughtów i wypiera 26.000 ton. Krążownik „Profintern" (dawna „Klara Zetkin", a jeszcze dawniej „Świetlana", o wyporności 6.800 ton i szybkości 30 węzłów, posiada również potężne uzbrojenie. Równym „Profinternowi", co do tonażu i uzbrojenia, jest drugi krążownik „Czerwonaja Ukraina" (dawny „Admirał Nachimow"). Pozatem należy wymienić 5 kontrtorpedowców, które dorównują pod każdym względem jednostkom analogicznym flot zachodnich, oraz szkolny krążownik „Komintern", będący już okrętem dość przestarzałym. Nareszcie, Sowiety posiadają przypuszczalnie na morzu Czarnem około 15-tu łodzi podwodnych; (roczniki morskie wymieniają tylko 4 łodzie podwodne). Nie jest jeszcze wiadomem, czy została ukończona budowa superdreadnoughta „Iwan Groźny", który budował się podczas wybuchu rewolucji w stoczni w Mikołajewie.

Siły rosyjskie jak widać z tego wyszczególnienia są obecnie dość znaczne. Tymczasem dotychczas flota angielska panowała w zupełności na morzu Czarnem trzymając w szachu zarówno Turcję, która nie posiada prawie zupełnie floty, jak i Rumunję, Bułgarję, Grecję a nawet zagrażała południowej Rosji wobec tego że jej flota była silniejsza od rosyjskiej. Obecnie to wszystko się skończyło. Na morzu Czarnem całkowitą hegemonję posiada Rosja sowiecka, Anglja nie tak szybko potrafi wzmocnić swoją flotę na morzu Śródziemnem, a o budowie nowych pancerników nie można w tej chwili myśleć.

Trudno oczywiście przewidzieć jak się ułożą stosunki w najbliższej przyszłości. W każdym razie „sowiecka niespodzianka" nie ułatwiła międzynarodowej Konferencji rozbrojeniowej jej zadania.

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki
o 8 w. „A i d a"

Narodowy
o 8 w. „Bal w obłokach"

Nowy
o 8 w. „M a g j a"

Letni
o 8 w. „Książe małżonek"

Teatr „Ateneum", Czerwonego Krzyża 20. „Podhale tańczy", wesołe widowisko regjonalne Rytarda i Roj - Rytardowej. Oryginalna muzyka podhalańska w układzie St. Mierczyńskiego.

Teatr Wielki. Dziś „Aida".

„Zmierzch bogów" Wagnera w Operze. Po całorocznej przerwie powraca dn. 8 b. m. potężne arcydzieło Wagnera „Zmierzch bogów", korona cyklu Nibelungów.

Teatr Narodowy. „Bal w obłokach".

Teatr Nowy. Codziennie „Magja".

Teatr Letni. „Książę małżonek".

„Mąż naszej panienki" w teatrze Letnim Teatr Letni występuje w przyszłym tygodniu z nową premjerą polskiego autora. Jest nią 3-aktowa komedja Gustawa Beylina „Mąż naszej panienki". Sztuka ta porusza tak aktualne dzisiaj zagadnienie rozwodów i z satyrycznem zacięciem przedstawia współczesne małżeństwo.

Teatr Polski. „Rywale".

Teatr Mały. „Wilki w nocy".

Teatr „Morskie Oko", Jasna 3. Codziennie nowowystawiona wielka rewja p. t. „Gwiazdy Warszawy".

Teatr „Qui Pro Quo". Codziennie wielka aktualno - polityczna rewja p. t. „Dookoła Bartel".

Operetka L. Messal. Dziś „Ewentualnie dzisiaj w nocy".

Teatr „Mignon". Rewja „Cuda Warszawy".

„Wesoły Wieczór". Co wieczór rewja „Confetti". Ceny miejsc zł. 1.50 do 6.

Music-hall „Orfeum", Bielańska 5. Codziennie program nr. 2.

Szopka polityczna. Codziennie największa nowa szopka polityczna pióra Hemara, Lechonia, Słonimskiego i Tuwima. W nowej szopce są przedstawione wszystkie wybitniejsze postacie naszego świata politycznego i artystycznego.

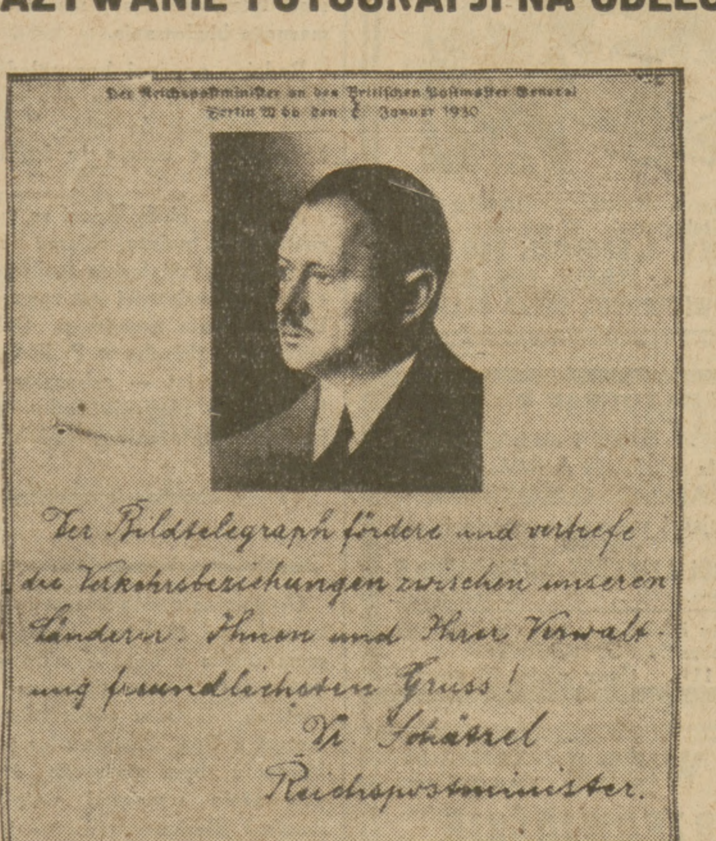
Przedstawienie dla dzieci w teatrze „Orfeum". W niedzielę o godz. 3.30 po południu przedstawienie dla dzieci baletu T. Wysockiej, połączone z konkursem tańca dla dzieci od 5 do 14 lat.

Z Filharmonji. W piątek odbędzie się koncert symfoniczny, którym dyrygować będzie kapelmistrz królewskiej opery w Kopenhadze Georg Hoeberg. Program zawiera kilka kompozycyj duńskich, jak symfonja Louis Glassa, suit „Aladdin" Nielsena i in. W koncercie weźmie udział świetny skrzypek francuski Robert Soetens i wykona z orkiestrą koncert E-dur Bacha oraz poemat Chanssona.

TRAGICZNA ŚMIERĆ ŻOŁNIERZA

Obchodowy torów kolejowych stacji Warszawa Wschodnia, Michał Antoniak sprawdzając tory między blokami Michałów — Grochów znalazł na torze w odległości 100 mtr. od wiaduktu kolejowego w stronę Grochowa, zwłoki mężczyzny w mundurze żołnierza, poszarpane na części przez niewiadomy pociąg i rozrzucone na przestrzeni około 200 mtr. Ze znalezionego przy denacie dokumentu urlopowego ustalono, że jest to Kazimierz Olczak, lat 22, ślusarz — saper 9-go baonu mostowego stacjonowanego w Kazuniu. Trupa zabezpieczono na miejscu. Dochodzenie prowadzą 3-ci komisarjat kolejowy i 4 pluton żandarmerji. Istnieje przypuszczenie, że Olczak usiłował wyskoczyć, lecz zawadziwszy nogą o stopień był wleczony i w ten sposób zginął tragiczną śmiercią.

PRZEKAZYWANIE FOTOGRAFJI NA ODLEGŁOŚĆ



W końcu stycznia została uroczyście otwarta i oddana do publicznego użytku stacja iskrowa pomiędzy Berlinem a Londynem, przez którą można przesłać telegraficznie fotografję na odległość. Pierwsza depesza przesłana do Londynu zawierała fotografję niemieckiego ministra Poczty dr. Schätzela i tekst pozdrowienia dla angielskiego ministra Poczty Lees Smitha. Na naszej ilustracji widzimy jak wygląda depesza „obrazkowa" doręczona angielskiemu ministrowi Poczty.

ZE SPORTU

KLUBY WRSKO DO PRACY!
Program treningów instruktora WRSKO p. Orłowicza

Dziś rozpoczyna p. Orłowicz normalne zajęcia treningowe z klubami robotniczemi okręgu stołecznego.

Program prac w tygodniu bieżącym przedstawia się, jak następuje:

Dziś trening gimnastyczny Lawiny (Ząbkowska 41-43).

Czwartek, 6.II: początek „zaprawy zimowej" w Ośrodku dla klubów: Czerwoni, T. U. R.-Wola, Przebój.

Piątek, 7.II: W sali przy ul. Chłodnej 11 godz. 20.30 pierwsze gry turnieju o mistrz. W.R.S.K.O. w koszykówce. Grają: Skra — Marymont (zespoły męskie) oraz Start — Skra (zespół żeński).

ODPRAWA DELEGATÓW

Dziś o godz. 18.30 odbędzie się w lokalu W.R.S.K.O. (ul. Flory 1) pierwsza odprawa delegatów klubowych zespołów robotniczych okręgu warszawskiego.

HOKEJ I NARCIARSTWO

MUCKENBRUN STARTUJE NA MISTRZOSTWACH FRANCJI.

Na narciarskich mistrzostwach Francji startować będzie polak Muckenbrun, który przebywa stale we Francji. W biegu kobiecym weźmie udział prawdopodobnie Polankowa. Mistrzostwa rozegrane będą w Brancon.

NASI NARCIARZE W RUMUNJI I NIEMCZECH.

Nasi narciarze startują obecnie na dwóch frontach, a mianowicie w Oberedorf na mistrzostwach Niemiec i w Rumunji, gdzie bierze udział tylko nasz patrol.

MECZ HOKEJOWY W KRYNICY.

Krynica, 4.II. W Krynicy rozegrany został mecz hokejowy pomiędzy drużyną Czarnych (Lwów) i Krynickiem T. H. z wynikiem 3:0 na korzyść lwowian.

Mistrzostwa saneczkowe Polski odbędą się 8 i 9 b. m. w Krynicy.

WALNE ZEBRANIE POLSK. KOLEGJUM SĘDZIÓW PIŁKI NOŻNEJ

W lokalu Z. Z. odbyło się w niedzielę doroczne walne zebranie Polskiego Kollegjum Sędziów piłki nożnej. Obecni byli delegaci wszystkich 10-ciu OKS-ów i 1 podkollegjum. Po wysłuchaniu wyczerpującego sprawozdania ustępującego Zarządu i udzieleniu mu absolutorjum, wybrano nowy Zarząd w następującym składzie: prezes Janusz Mallow, wiceprezes inż. Jerzy Grabowski, członkowie Zarządu: pp. Decowski i Glinkin (Warszawa), Tomaszewski (Poznań) i Rudkowski (Kraków).

Z ważniejszych spraw załatwiono ugodowo zatarg śląskiego OKS ze Śląskim Okr. Zw. Piłki Nożnej w Katowicach. Przyczyni się to niewątpliwie do uzdrowienia tamtejszych stosunków piłkarskich.

WYJAZD REPREZENTACJI POLSKIEJ Z CHAMONIX

Chamonix. Wobec powtórnej odwilży, która uniemożliwia rozegranie dalszych zawodów o mistrzostwo świata w Chamonix, polska reprezentacja hokejowa wyjechała w poniedziałek do Wiednia, gdzie walczyć będzie we środę z Austrją o 3 i 4 miejsce w turnieju.

W czwartek 6 b. m. Polska rozegra w Wiedniu mecz towarzyski z Kanadą.

NAJBLIŻSZY START PETKIEWICZA

Najbliższy start Petkiewicza nastąpi w dniu 17 lutego na zawodach w New Yorku, przyczem najgroźniejszym przeciwnikiem naszego biegacza będzie mistrz olimpijski, Willy Ritola.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dewizy New York notowano 8.90, kabel 8.918, dolary 8.87 — 8.86. Dewizy europejskie wykazały nieznaczne tylko odchylenia. W obrotach międzybankowych notowano dewizy Gdańsk 173.34, dewizy eBrlin 212.90. Na rynku prywatnym dolary 8.87 — 8.86½, ruble złote 4.62½, czerwońce sowieckie 1.70 dolarów.

Na rynku akcyjnym obroty większe, tendencja niejednolita. Podniosły się: Bank Polski ze 182 na 182.50, Cukier z 29 na 30, spadły: Węgiel z 51 na 50.25, Starachowice z 21.25 na 20.75, Bank Zw. Spółek Zarobk. ze 81.50 na 81. W dziale pożyczek państwowych podniosła się 5% Poż. Dolarowa w dalszym ciągu z 74.25 na 75, nieco wyżej notowano również 4% Prem. Poż. Inwest. Listy zastawne ziemskie jakoteż miejskie były mocniejsze.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor Naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny MARJAN MURAWSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.